

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie M 25 000
z dostawą do domu M 28 000

Na prowincji

z przesyłką pocztową M 28 000
za granicą M 50 000

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

1.000 Mk

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1-wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach 500 M., w nadstaniem i w nekrologii 1300 M., w kronice, repertuar i dział gospodarczy 2500 M., po kronice 1600 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 3500 M. Paski na kolumnach tekstowych 2500 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 300 M., dla poszukujących pracy 150 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 1.300.000 M. Z zastrzeżeniem miejsc 25%. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Wydawca: Inż. Władysław KucharSKI.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

Bitwa nad Ruhra.

— 0 —

Pokojowa wojna o Traktat Wersalski pomiędzy Francją a Niemcami jest niewątpliwie najdonioślejszym zdarzeniem w obecnej polityce międzynarodowej. W Polsce, zajętej ważnymi sprawami bezpośrednio nas dotyczącymi wojna publiczna zamała interesie się przebiegiem „bitwy nad Ruhra”. A jednak wynik tej bitwy będzie miał i dla naszego Państwa pierwszorzędne znaczenie. Od tego, kto zwycięży, zależy będzie, czy Rzeczpospolita będzie miała zapewniony długi okres pokoju, czy też w przeciągu lat kilkunastu będzie musiała stoczyć krwawą walkę orężną z Niemcami, które przegrały wojnę, ale wygrały pokój.

W tej pokojowej wojnie nie tylko nasze sympatie i zrozumienie interesu państwowego, ale i poczucie słuszności musi być po stronie Francji. Nasza sojuszniczka nie walczy o nic innego, jak o wykonanie Traktatu Wersalskiego, który przyznał jej od Niemców odszkodowanie wojenne, mające posłużyć do odbudowy północno-wschodnich departamentów, zniszczonych w sposób barbarzyński przez germańskie hordy. Przeciwnie Niemcy wyrażają o obaleniu Traktatu i w zachowaniu się od spłaty odszkodowań. Cały szereg konferencji międzynarodowych stwierdził, że Niemcy zobowiązań swych nie wykonują. Uznała to jeszcze konferencja w San Remo w r. 1920, a dotyczące oświadczenie podpisał nie tylko Millerand i Jaspard, ale także tacy wyrobownicy przyjaźni Niemców, jak Lloyd George i Nitte. Potem sprawa odszkodowań, jak waż morski, ciągnęła się przez konferencje w Spa, Paryżu, Londynie i Cannes. Niemcom wciąż redukowano kwotę odszkodowań, a oni wciąż nie placili. Były to wyraźne kpiny z Francji i jej praw. Mógł je tolerować układny p. Briand, ale nie mógł ich ścierpieć taki niezłomny patriota i wielki mąż stanu, jak Poincaré.

Francji nie pozostało nic innego, jak skorzystać z klauzuli gwarancyjnych Traktatu Wersalskiego i zająć zbrojne Zagłębie Ruhry, najważniejszy ośrodek wielkiego przemysłu niemieckiego. Wówczas Niemcy rozpoczęli bierny opór. Strajki, sabotaże i pospolite morderstwa popełniane na oficerach i urzędnikach francuskich, stały się bronią w ich rękach. Biłony papierowych marek niemieckich poszły na zorganizowanie biernego oporu, ale ani kanclerza dr. Cuno, ani ministra skarbu dr. Hermesa głowa o to zupełnie nie boli, bo gdyby nawet bitwa nad Ruhra została przegrana, to przecież idzie właśnie o wykazanie światu, że Niemcy są u kresu swej wytrzymałości gospodarczej, a przeto płacić nie mogą.

Zła wola Niemiec nie ulega wątpliwości, bo kwoty użyte na organizowanie biernego oporu posłużyłyby już na wypłatę znacznej części odszkodowań.

Lecz Niemcy wierni swej zasadzie, że bezczelność popłaca, podsycając bierny opór, tem bardziej, że natym „samorzutnym i żywiołowym odruchu” ludu doskonale interesy robią Stinnesy i inni „królowie inflacji”, którzy zarabiają doskonale nie tylko na sprzedawaniu węgla angielskiego (zamiast własnego

Oświadczenie angielskie

w sprawie odszkodowań złożone przez Baldwina i lorda Curzona.

Leaflet. (PAT) Polrad. Dziś w godzinach popołudniowych premier Baldwin w Izbie gmin a lord Curzon w Izbie Lordów wygłosili identyczne oświadczenie w sprawie odszkodowań i okupacji Zagłębia Ruhry. Premier Baldwin w długim przemówieniu oświadczył, iż należy zupełnie jasno podkreślić, że leży w interesie zarówno stron zainteresowanych jak i być powinno ostrzeżeniem dla tych, którzy chcieliby wykozystać istniejące różnice między mocarstwami zainteresowanymi, że różnica ich zapatrywań polega jedynie na sposobach lub metodach zmierzających do osiągnięcia ostatecznych celów, co do istoty których alianci osiągnęli zupełne porozumienie. Istotą tych celów jest sprawa odszkodowań i gwarancja pokoju w Europie. Pod tym względem zgadzają się z nami i inni nasi sojusznicy. Jeżeli chodzi o odszkodowania to Anglia wraz ze swoimi sojusznikami będzie się stanowczo domagała od Niemiec wypełnienia w miarę możliwości przyletych na siebie zobowiązań. Jednakże jako naród kupiecki zdajemy sobie jasno sprawę z tego, iż żądając od Niemiec więcej niż one dać mogą, nie tylko nie osłabniemy celu ale przeciwnie doprowadzimy Niemcy, nasz kraj, naszych sojuszników i resztę Europy do rury ekonomicznej.

Co do okupacji Zagłębia Ruhry od początku zaznaczaliśmy, że jest to metoda niewłaściwa. O ile chodzi o zmuszenie Niemiec do wypełnienia maksimum zobowiązań dla uniknięcia rozczarowania pod tym względem rozczarowania proponowaliśmy już w roku bieżącym plan, którego przyjęcie uważaliśmy za jedyną drogę do uniknięcia katastrofalnego stanu rzeczy. Jednak propozycja ta nie spotkała się z uznaniem. Mimo to zachowaliśmy i

z zajętego przez Francuzów zagłębia), ale przede wszystkim na olbrzymich pożyczkach z „Ruhrhilfe”, które — jak już jest w Niemczech publicznie tajemnicą — w lwiej części tona w ich własnych kieszeniach, i które po kilku miesiącach spłacają w walucie coraz mniej wartościowej.

W ostatnich tygodniach olbrzymia radość zapanowała w gazetach niemieckich, zwłaszcza Stinnesowskich. Zapowiedziano ni mniej ni więcej tylko ostateczne zwycięstwo Niemiec w bitwie nad Ruhra.

Najpierw prasa ta głosiła, że upadek Poincarégo jest nieunikniony, wyolbrzymiając znaczenie niekorzystnego dla bloku narodowego wyniku wyborów uzupełniających w departamencie Seine et Oise. Lecz rozczarowanie na stąpiło bardzo rychło. Przy sposobności uchwalenia kredytów na okupację Zagłębia (307,173,314 fr.) i przy przedłużaniu ważności tegorocznej uchwały skarbowej na rok 1924 Poincaré otrzymał votum zaufania olbrzymią większością głosów i dziś ten największy człowiek współczesnej Francji stoi silniej niż kiedykolwiek.

na dal uczucie szczerzej lojalności dla naszych sojuszników. Co do okupacji Zagłębia Ruhry jako wyniku różnicy zdań między nami i naszymi sojusznikami, to przewidywania nasze w większości wypadków sprawdziły się. Sojusznicy nasi otrzymują dziś od Niemiec mniej aniżeli przed zarządzeniem okupacyjnym. W dodatku to, co otrzymują powoduje ekonomiczną ruinę Niemiec i prowadzi do zupełnej katastrofy. Rezultaty tego stanu rzeczy odbiły się już echem ujemnym nie tylko w Niemczech ale i w krajach ekonomicznie z Niemcami związanych. — Najjaskrawiej przejawia się to w spadku walut i powiększeniu rzeszy bezrobotnych. W Anglii rezultaty tego są aż zbyt widoczne.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier angielski oświadczył, iż z takiego stanu rzeczy wypływa dewastacja życia ekonomicznego Anglii. W końcu wysnuł trzy zasadnicze tezy: okres ostrego konfliktu winien być w interesie wszystkich jak najszybciej zakończony. Zniesienie przeciągającej się w czas nieokreślony okupacji jednego państwa przez inne, co premier angielski uważa za godne pozaważania. Danie możliwości dłużnikowi niezachowania przyletych na siebie zobowiązań po uprzednim skonstatowaniu jego zdolności płatniczej.

Premier Baldwin uzależniał trwałość pokoju i odbudowę ekonomiczną Europy od następujących warunków: defini tywnego załatwienia kwestii odszkodowań i ostatecznego załatwienia sprawy długów międzysojuszniczych. Przeciwdziałając do uczynionych w swoim czasie przez Niemcy propozycji premier angielski powiedział co następuje: W dniu ubiegłego miesiąca Niemcy proponowały w swej nocie rozwiązanie kwestii odszkodowań przez zwołanie neutralnej komisji ekspertów. Komisja ta

Wówczas koła polityczne i publicystyczne Niemiec uczepliły się deski ratunku, noty pośredniczącej Watykanu w złudnej — jak się również bardzo szybko okazało — nadziei, że sprowadzi ona zasadniczy zwrot w zapatrywaniach mocarstw europejskich na sprawę odszkodowań.

Wreszcie opinia polityczna niemiecka skupiła się w pełnym radośnych oczekiwań zainteresowaniu na sprawie różnicy zdań, która się znów wyłoniła między Francją a Anglią. Już zobaczono stanowczy rozbrat pomiędzy obu państwami, już widziano jak Anglia chwytą Francję w duszicielski uścisk finansowy, żądając zwrotu pożyczek wojennych niezależnie od odszkodowań niemieckich.

I ta nadzieja zawiodła: oficjalne enuncjacje angielskie stwierdzają, że o zerwaniu między Francją a Anglią nie ma mowy, że Anglia na ostatni lament niemiecki nie odpowie osobno, ale wspólnie z Francją i Belgią.

Wszystko wskazuje na to, że w wielkiej pokojowej bitwie nad Ruhra zwycięży francuskie prawo i energia, a nie niemiecka obłuda i chytryść. (—)

określaby zdolność płatniczą Niemiec a te zaś zobowiązałyby się wypłacić wskazaną przez komisję sumę odszkodowań. Nota niemiecka dawała również pewne konkretne gwarancje, należało ją przedtem dokładnie zbadać.

Zdajemy sobie sprawę z faktu, że rządy Francji, Belgii i Włoch nie mogą zdecydować się na przyjęcie na siebie inicjatywy odpowiedzi na propozycje niemieckie i dlatego jesteśmy skłonni przygotować projekt odpowiedzi na wspomnianą notę i tekst tej odpowiedzi przedstawić do aprobaty sojuszników, — powiedział w końcu premier między naszym punktem widzenia a punktem widzenia naszych sojuszników niema różnic zasadniczych, i dlatego przygotowany przez nas projekt odpowiedzi mógłby być jednocześnie wyrazem zbiorowym wszystkich sojuszników. Należy pamiętać, że ostatecznym celem rządu angielskiego jest wspólna z naszymi sojusznikami akcja zmierzająca do pacyfikacji i odrodzenia gospodarczego Europy.

Głosy prasy.

Londyn. (PAT.) Deklaracja Baldwina została przyjęta przez parlament z zupełnym spokojem. Od czasu do czasu przy ustępach ważniejszych z ław poselskich rozlegały się potakiwania. Z tym samym spokojem przyjęto oświadczenie w Izbie Lordów.

Berlin. (PAT.) Dotychczas niewiele pism wypowiedziało swoje zapatrywania w sprawie wczorajszego oświadczenia Baldwina. „Berliner Tagebl.” pisze, że dzień na który oczekiwano tygodniami nie przyniósł żadnego rozstrzygnięcia „Vorwärts” zaznacza, że Niemcom chwilowo nie pozostaje nic innego jak tylko czekać wyników nowej polityki angielskiej.

Wiedeń. (PAT.) „Die Stunde” donosi z Berlina, że dzienniki berlińskie omawiając oświadczenie Baldwina wyrażają się nader oględnie, widocznie w zanwarze nieuczynienia niczego takiego co by mogło przeszkodzić akcji podjętej przez Anglię. Dzienniki podnoszą zgodnie, że deklaracja Baldwina daje Francji możliwość kontynuowania polityki przewleknięcia. „Berliner Tagebl.” zauważa, że obecnie nadchodzi dla Niemiec nowy okres niepewności i oczekiwania.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” z Paryża: Dziennikarzom francuskim oświadczone wczoraj na Quai d'Orsay że dodatnie wrażenie wywołał fakt, iż Baldwin nie mówił o odrębnej akcji angielskiej.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” z Londynu: Urzędowo podają, że projekt odpowiedzi dla Niemiec będzie zbadany przez gabinet w poniedziałek, poczem przedłożony zostanie aliantom wraz z pismem wstępnym, w którym Francja, Belgia i Włochy będą proszone o przyłączenie się do tej noty, albo o zaproponowanie poprawek.

Paryż. (PAT.) „Echo de Paris” donosi, że Poincaré ma przedstawić dziś Radzie ministrów swoją umotywowaną opinię o spodziewanych możliwościach udzielenia wspólnej odpowiedzi Niemcom. Większość pism podkreśla przyjazny ton deklaracji angielskiej uważając to za dowód pragmatycznej utrzymania nienaruszalności Ententy.

Scena wizyty rumuńskiej.

Dr. Jan Żalplachta zamieszcza w jednym z pism stołecznych wrażenia notowane w prasie i kołach politycznych rumuńskich po wizycie królestwa i dziennikarzy rumuńskich w Polsce. Pisze on między innymi:

Prasa tutejsza ciągle jeszcze omawia sprawę wizyty pary królewskiej w Polsce. Podróż króla i królowej, oraz premiera p. Bratiano i ministra p. Dukki, jaknajlepsze wywarła w Rumunii wrażenie. Minister Duka w wywiadzie udzielonym prasie rumuńskiej, zaznaczając jeszcze raz charakter pokojowy sojuszu z Polską, podniósł specjalnie fakt tak szybkiej odbudowy Polski, zwłaszcza jej armii, która wyglądem jakoteż sprawnością wojskową zachwycała rumuńskich gości.

Dziennikarze rumuńscy, którzy na kilka dni przed parą królewską obchodzili Polskę, w artykułach wprost entuzjastycznych opisują piękności Polski, jej zasoby naturalne, jej rozwój rolniczy i przemysłowy, oraz zabytki artystyczne i historyczne.

I tak w rządowym liberalnym dzienniku „Vitorne“, pan Fati umieścił kilka bardzo przychylnych Polsce artykułów o Zakopanem o Śląsku, na podstawie dat udzielonych przez posła Korfante-go, o żywotności jakoteż o świetnych perspektywach rozwoju Polski, zbliżając stanowczo fałszywe opinie, jakie pod tym względem rozsiewają tutaj liczni wrogowie Polski. Przychylnie artykuły umieścił najpoczytniejszy tutejszy dziennik „Universal“, podając zarazem szereg ilustracji, odnoszących się do zabytków historycznych Warszawy i Krakowa.

We wczorajszym numerze „Vitorne'a“ znajduje się bardzo serdeczny artykuł o Mickiewiczu. Mało znanym w Polsce jest fakt, że Mickiewicz, będąc razem z Michelet'em i Quinet'em profesorem w College de France, wszedł w stosunki z ówczesną emigracją rumuńską, która w stolicy Francji podobnie jak emigracja polska, pracowała nad zwolnieniem Rumunii z pod jarzma moskiewsko-tureckiego. Przedstawicielami tej młodzieży emigracyjnej rumuńskiej byli bracia Jan i Dymitr Bratiano (ojciec i stryj) obecnego premiera rumuńskiego, bracia Golescu, C. A. Rosett, Balzescu i inni. Oni to ucześnie i na prelekcje Mickiewicza, owiane duchem wolności i braterstwa wojnych narodów. W listach ówczesnych, bracia Bratiano wspominają z czcią i zachwytem o Mickiewiczu.

To też obecny premier rumuński, syn ucznia Mickiewicza, będąc w Krakowie, pospieszył złożyć hołd pamięci polskiego wieszczki, który podtrzymywał ducha wolności w sercach ówczesnych rumuńskich patriotów.

Chęć krótko scharakteryzować wyniki podróży dostojnej pary królewskiej i wybitnych polityków rumuńskich do Polski, powiedzieliśmy, że opinia tutejsza nareszcie „odkryła“ istnienie Polski. „Odkrycie“ to jest pierwszym i może najważniejszym krokiem ku podjęciu systematycznej pracy nad zbliżeniem obu narodów, — ale pod warunkiem, że się „będzie kuło żelazo, póki gorące“.

Trzeba usuwać przez propagandę i wysiłek obopólny wszystko to, co zbliżenie to utrudnia lub uniemożliwia. A pod tym względem istnieją rzeczy wprost niepojęte i popelnia się błędy fatalne. I tak np. dotychczas nie mamy tutaj bezpośredniego połączenia telegraficznego dla prasy między Polską a Rumunią.

Ten brak telegraficznych połączeń prasowych fatalnie odbija się na stosunkach rumuńsko-polskich wogóle. Prasa tutejsza co do spraw polskich otrzymuje nadal informacje ze źródeł telegraficznych niemieckich, czeskich lub austriackich.

Aby zrównoważyć ten niezwykle mały rozmiar terytorjalnej styczności między Polską a Rumunią, należy koniecznie rozwinąć przynajmniej połączenia komunikacyjne. Należy koniecznie podwoić tor kolejowy ze Lwowa do granicy rumuńskiej, przebudować stacje w Sniatynie, Niepołokowcach, w Załeszczkach, Jasieniwie. Ale jeszcze

ważniejszym tak pod względem ekonomicznym jak i strategicznym, wydaje się stworzenie komunikacji wodnej między Rumunią a Polską, a to przez połączenie Wisły przez San z Dniestrem a Dniestru z Prutem, przez pogłębienie i uszlachetnienie tych rzek.

W Polsce jeszcze z czasów austriackich istnieją opracowane projekty połączenia Wisły z Dniestrem. Przez wykonanie tych projektów stwarza się drogę wodną łączącą Bałtyk z Morzem Czarnym przez Odessę. Otóż tutaj leży błąd: to połączenie z Morzem Czarnym powinno stanowczo, tak ze względów ekonomicznych jak i strategicznych, iść przez Prut do portów naddunajskich rumuńskich tj. Galaacu, Braiły i Recci, aby nie mogło być w każdej chwili zagrożone przez Rosję.

W Rumunii już zaczynają sfery inżynierskie, przemysłowe i handlowe, zwłaszcza z miast naddunajskich, rozpa trywać te plany połączeń wodnych z Polską.

W tutejszym bardzo poczytnym i poważnym dzienniku handlowo-przemysłowym „Argus“, inżynier inspektor p. Dawidescu w wyczerpujących i ciekawych artykułach omawia sprawę dróg wodnych w Rumunii, podnosząc między innymi i sprawę powyższego połączenia portów dunajowych rumuńskich przez Prut z Polską i z Bałtykiem.

Sfery kupieckie i przemysłowe polskie jakoteż rząd i parlament powinny by się jaknajrychlej zająć zrealizowaniem tego niezwykle ważnego dla obu krajów projektu.

Francuska polityka reparacyjna.

Londyn. (PAT) „Daily Mail“ pisze, że polityka francuska w kwestji reparacyjnej streszcza się w 8-miu następujących punktach:

1. Rząd francuski obstaje przy tem, że Ententa z Anglią jest bezwarunkowo konieczna i że odbudowa Europy może być zapewniona tylko przez wspólne postępowanie Francji i Anglii. Francja celem uregulowania kwestji reparacyjnej żyje sobie jeszcze bardziej ścisłego stosunku z Anglią niż go daje pojęcie Ententy.

2. Różnice zdań między Francją a Anglią polegają na tem, że Anglia twierdzi, iż Niemcy są zrujnowane i niezdolne do płacenia. A Francja jest zdania, że zniszczenie Niemiec jest tylko pozorne, gdyż majątek rzeczowy na ogół nie został naruszony, czego najlepszym dowodem są fałszywe wykazy niemieckiego handlu zagranicznego.

3. Francja wkroczyła do Zagłębia Ruhry, aby zmusić do płacenia te koła niemieckie, które przeskadzały dotychczas Rzeszy niemieckiej uiszczając zapłaty tj. wielki przemysł.

4. Francja nie ma zamiaru anektować jakiegokolwiek niemieckiego teryto-

rium na prawym i lewym brzegu Renu. Rząd francuski trzymał się zawsze tej zasady i gotów jest jeszcze raz to powtórzyć. Wszelka inna polityka byłaby sprzeczną nie tylko z polityką pokojową Europy ale i z prawdziwymi interesami Francji.

6. Francja nie ma zamiaru okupować lewego brzegu Renu dłużej ponad termin przyjęty traktatem pokojowym.

7. Rząd francuski jest gotów zbadać wszelkie propozycje, które rząd niemiecki przedłoży w oficjalnej formie. Badanie to może nastąpić gdy Niemcy przez cofnięcie swych zarządzeń, które bierny opór zamieniły w stan wojenny, usuną obecne stosunki w Zagłębiu Ruhry. Jeżeli Niemcy zaniechają biernego oporu, to Francja cofnie wszystkie ostre zarządzenia, które z początku okupowania Zagłębia Ruhry nie były przewidziane.

8. Francja zasadniczo zgadza się, by postanowienia traktatu pokojowego co do gwarancji były zastąpione wzajemnym układem gwarancyjnym, zarejestrowanym przez Komisję Ligi dla spraw rozbrojeniowych pod warunkiem jednak aby wojskowe świadczenia były do- kładnie określone w tym układzie.

Nowy kryzys w rokowaniach lozańskich.

Lozanna. (PAT.) Z powodu nieprzeje- dnianego stanowiska delegatów tureckich dziś po czterogodzinnych nara- dach z Ismetem paszą rokowania, które zakończono oczekiwano w najbliższych dniach, zostały znów przerwane. Powstały nowe trudności w uregulowaniu kwestji dotyczących opuszczenia cieżnin przez koalicyjne okręty wojenne. Niemniejsze trudności zdają się wywoływać różne kwestje zwłaszcza sprawa koncesji na linii kolejo-

wej Siwa-Samosu a także koncesja udzielona Chesterowi pod Mussulem, ale który swe pretensje zgłasza turecko-perskie Towarzystwo naftowe.

Lozanna. (PAT.) Szwajcarska Ag. Tel.: Koła tureckie widzą we wczorajszym zerwaniu rokowań ostry kryzys spowodowany żądaniem aliantów w sprawie koncesji. Idzie mianowicie o angielsko-turecką kampanię naftową, o ogólną francuską administrację i o układ w Chester.

Benesz jedzi do Brukseli.

Bruksela. (PAT.) Po swoim pobycie w Londynie i Paryżu przybędzie Benesz prawdopodobnie tutaj, aby konferować z prezesem ministrów Theunsem i ministrem spraw zagranicznych Vasparem.

Praga. (AW.) Według informacji korespondenta paryskiego „Prager Presse“ w Paryżu zapatrują się krytycznie na celowość komisji międzynarodowej

dla sprawdzenia zdolności płatniczej Niemiec. Rząd francuski jest zdania, że komisja taka nie będzie miała żadnego znaczenia, mimo to nie wyklucza możliwości zaakceptowania tego rodzaju propozycji, jeżeli nie przyniesie to żadnych zawiślań w dziedzinie polityki zagranicznej z francuskiego punktu widzenia.

Układ Jugosławiji z Rumunią.

Belgrad. (AW.) Wedle informacji tut. pism układ między Jugosławiją a Rumunią składa się z 4 najważniejszych paragrafów:

W myśl pierwszego jedno z zainteresowanych państw zobowiązuje się przyjść drugiemu z pomocą na wypadek zaatakowania ze strony Węgier, Bułgarii lub obu tych państw naraź. Wypadek taki bowiem zagroziłby sytuacji, wytworzonej przez traktaty w Trianon i Neuilly.

Paragraf II. zobowiązuje do zawarcia w najkrótszym czasie konwencji wojskowej.

Paragraf III. zabrania obu państw zawierania bez uprzedniego powiadomienia przynajmniej z jakimkolwiek trzecim mocarstwem.

Paragraf IV. obowiązuje do porozumienia się we wszelkich sprawach polityki zagranicznej, dotyczących się ich stosunku do Węgier i Bułgarii.

Traktat pokojowy z Turcją.

Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi: Traktat pokojowy wypracowany na konferencji lozańkiej oznacza przywrócenie definitywnego stanu pokojowego między Turcją z jednej strony a Wielką Brytanią, Francją, Japonią, Włochami, Grecją, Rumunią i Jugosławiją z drugiej strony. Między Stanami Zjednoczonymi a Turcją, która to państwa w stosunku do siebie nie były na stopie wojennej a między którymi były tylko zerwane stosunki dyplomatyczne, podjęto rokowania w celu przywrócenia stosunków dyplomatycznych i handlowych. W 6 tygodni po ratyfikacji traktatu przez nowe Zgromadzenie Narodowe w Angorze mają wojska angielskie, francuskie i włoskie opuścić Konstantynopol i półwysep Galipoli.

Nowe granice Turcji są następujące: W Europie wobec Bułgarii biegnie granica nowa od ujścia rzeki Neswaja do punktu nad Maricą, w którym zbiega się granica turecko - bułgarska i grecka i zgadza się z dotychczasową linią graniczną wobec Grecji idzie granica wzdłuż doliny głównego ramienia Maricy, biegnie na wschód od Karagacz dalej wzdłuż Maricy do Morza Egejskiego. W Azji: Wobec Syrii jest nowa granica ustalona układem francusko - tureckim, zawartym w Angorze, który to układ zatwierdzony został piśmem rządu francuskiego do delegacji tureckiej w Lozannie. Wobec Iraku ma być linia graniczna ustalona w ciągu 9 miesięcy. Kwestja Mossulu będzie przedłożona Radzie Ligi Narodów. — Turcja otrzymuje suwerenność nad wyspami Imbros i Tenedos u wejścia do Dardaneli. Grecja zatrzyma wyspy Lemnos, Samos, Miteleny, Chios, Samotrake i Mikaria. Ale wyspy leżące w pobliżu wybrzeża azjatyckiego muszą być zdemilitaryzowane.

Prawa Włoch do Dekanezu zostały potwierdzone. Turcja gwarantuje wolność przejazdu przez Dardanele oraz komunikację morzem i powietrzem w czasie pokoju i w czasie wojny. Turcja uznaje kapitulację za zniszoną. Co się tyczy mniejszości narodowych będą one w Turcji doznawały takiej samej obrony jak mniejszości narodowe np. w Polsce i Czechosłowacji, zagwarantowanej na podstawie dawnych traktatów. Na życzenie odnośnych postanowień traktatu może spowodować wkroczenie Rady Ligi Narodów. Turcja zobowiązuje się po podpisaniu traktatu pokojowego prosić o przyjęcie do Ligi Narodów.

Co do traktowania cudzoziemców, traktat postanawia, że cudzoziemcy mieszkający w Turcji lub przebywający, będą podlegać tureckim ustawom narodowym. W sprawie opodatkowania będzie zapewnione równe traktowanie cudzoziemców jak i obywateli tureckich, ale tylko ci cudzoziemcy, którzy się osiedlili w Turcji przed dn. 1 stycznia 1923 będą mogli wykonywać wolne zawody. Wszyscy cudzoziemcy będą podlegali sądownictwu tureckiemu i policji tureckiej. Tylko w wyjątkach konstancyntypolskim i Smyrnie władze tureckie bezpośrednio po wdrożeniu rozpraw sądowych przeciw cudzoziemcom będą musiały zawiadomić o tem doradców, którzy na podstawie traktatu będą ustanowieni na lat 5 przydani jako urzędnicy tureckim władzom sądowym.

Finansowe postanowienia traktatu zawierają uznanie długu państwowego i objęcie ciężarów tego długu przez Turcję. Dług ten będzie zresztą rozdzielony między Turcję a państwa sukcesyjne imperium ottomańskiego. Alianci nie stawiają wobec Turcji żadnych żądań reparacyjnych. Turcja nie będzie płaciła żadnych kosztów okupacyjnych, ale Wielka Brytania zatrzyma oba okręty wojenne wartości 5 milionów funtów tureckich w złocie, skonfiskowane w dokach angielskich w roku 1914. Alianci rozdzielią między siebie sumę 6 milionów funtów tureckich, pochodząca z wkładki złotych i skonfiskowanych przez nich w Berlinie i Wiedniu na podstawie traktatu wersalskiego i traktatu w Saint Germain.

Z DNIA.

RADA MINISTRÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 lipca. Rada Ministrów na poniedziałkowym posiedzeniu będzie rozpatrywać poprawki do ustawy o podatku majątkowym, a we wtorek ustawa ta wpłynie do sejmowej komisji skarbowej.

LIPCOWA SESJA SEJMU

Warszawa. (Tel. wł.) 13 lipca. Panuje przekonanie, że sesja lipcowa Sejmu będzie trwała krótko. Przedewszystkiem załatwiono na będzie ustawa o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i prawdopodobnie ustawa o podatku majątkowym.

ZASTĘPCA PREMIERA WITOSA
MINISTER GŁABIŃSKI.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Poranny” donosi: w czasie nieobecności w Warszawie premiera Witosa zastępuje go minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Głabiński, który na ten czas urzęduje w prezydium Rady ministrów.

PODRÓŻ MIN. HANDLU I PRZEM.

Warszawa. (AW.) Minister przemysłu i handlu wyjechał, w celu dokonania oględzin salin wielkich i bochejskich, kopalni węgla w Brzeszczach i benzyniarni drohobyckiej.

FRANCUSKIE ŚWIĘTO NARODOWE
W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) Pisma donoszą, że 14 bm. jako w dniu narodowego święta francuskiego odbędzie się o godzinie 10:30 na pl. Saskim uroczyste nabożeństwo celebrowane przez ks. biskupa Galla i defilada wojskowa. O godz. 17 urządzi Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń akademję w sali resursy obywatelskiej. Między innymi przemawiać będzie prezes Zjednoczenia Adam Zamojski, pos. Stroński, mecenas Niedzielski, pos. francuski w Warszawie Panafieu.

PROWINCJONALNE KOMISJE
DEWIZOWE.

Warszawa. (AW.) W 9 największych poza Warszawą miastach Rzeszłej (Kraków, Lwów, Łódź, Wilno, Poznań, Lublin, Katowice, Sosnowiec i Bydgoszcz) utworzone zostały prowincjonalne komisje dewizowe.

OBRADY KOMISJI
STATYSTYCZNEJ.

Warszawa. (AW.) Dziś popołudniu zebrała się w Głównym Urzędzie statystycznym podkomisja wyłoniona w

dniu 5 bm. na posiedzeniu Komisji drożyznianej, celem rozpatrzenia proponowanych zmian w dotychczasowym systemie określania kosztów utrzymania, oraz ogłaszania wyników tych badań.

GEN. SIKORSKI JEDZIE DO
FRANCJI.

Warszawa. (PAT.) Pisma donoszą. Dziś wyjeżdża do Francji były premier gen. Sikorski zaproszony przez francuskie koła wojskowe. Podróż gen. Sikorskiego do Francji niema charakteru politycznego. Znaczną część swego pobytu gen. Sikorski poświęci studiom nad najnowszymi metodami wyszkolenia armji francuskiej.

KRADZIEŻ W KATEDRZE
GNEŹNIŃSKIEJ.

Gniezno. (Tel. wł.) 13 lipca. Szereg osób zaoferowało swoją pomoc przy ujęciu sprawców i wyszukaniu skradzionych skarbów z katedry gnieźnińskiej. Wyznaczono nagrody, między innymi cukrownia gnieźnińska wyznaczyła nagrodę w kwocie 10 milionów mk. Chodzi głównie o stwierdzenie, kto wypożyczył automobil, w którym oprócz szofera jechało 3 osoby. Skarby — jak stwierdzono — wywieziono w ręcznych walizkach. Przy pakowaniu skarbów do tych walizek odłamano się od relikwiarza z głową św. Wojciecha pieczęć stwierdzająca autentyczność relikwii, oraz kilka złotych ozdób. Przedmioty w znaleziono w czasie przeprowadzania śledztwa.

STRAJK W BIELSKU.

Bielsko-Biała. (AW.) „Goniec Krakowski” donosi, że we czwartek wybuchł tu generalny strajk robotników przemysłu włókienniczego, który objął około 40.000 robotników. Strajk wybuchł na tle zatargu cennikowego. Dziennik podaje, iż między robotnikami socjalistycznymi a chrześcijańskimi nastąpił taki rozłam, że nawet w kwestiach ekonomicznych robotnicy nie chcieli wy-

stąpić wspólnie w pertraktacjach z fabrykantami. Pertraktacje te toczyły się już od dłuższego czasu, a fabrykanci nie widzą jednolitego wystąpienia robotników nie traktowali ich postulatów poważnie. Akcja inspektora pracy również nie wydała rezultatów. Dziś przyszło do drobnych starć z policją na szczęście nie krwawych. Na jutro zapowiedziano szereg meetingów. Prócz ekonomicznego strajku ma również podkład polityczny.

ZWROT MIENIA POLSKIEGO
Z ROSJI.

Moskwa. (PAT.) Na 16-tym posiedzeniu plenarnej komisji specjalnej rozpatrywano sprawę wydania pomnika ks. Adama Czartoryskiego. Stronaukraińsko - rosyjska oświadczyła, że pomnik nie może być zwrócony Polsce, gdyż został jeszcze zniszczony za Mikołaja I. Następnie rozważano sprawę Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Delegacja sowiecka odszukała na kilkaset zgłoszonych tylko 26 przedmiotów, które postanowiono wydać Polsce. W ten sposób Rosjanie chcieli ostatecznie zlikwidować nasze żądania w tym kierunku, na co jednak strona polska się nie zgodziła. Wobec tego zgłoszono dwie niezgodnione rezolucje. Z dalszych dyskusji wynikało, że sowieci odmawiają wydania przedmiotów muzealnych oraz kultu religijnego, wywiezionych ze świątyń polskich. Z powodu protestu strony polskiej ostateczną decyzję w tej sprawie odłożono do jednego z następnych posiedzeń. W końcu postanowiono zwrócić Polsce bibliotekę namiestnictwa i archiwum państwowe ze Lwowa.

Z komisji sejmowych.

Finanse komunalne. — Uposażenie funkcjonariuszy państwowych.

Warszawa. (PAT.) Na przedpołudniowym posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej pod przew. p. Byrki, w obecności min. Lindego, rozpatrywano w dalszym ciągu projekt ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Debaty toczyły się nad art. 28, 29 i 30. Przyjęto jedynie art. 29, traktujący o podziale wpływów z podatków między współpracujące związki komunalne. Art. 28 i 30 (opłaty szarykarskie i opłaty od piwa) przedredagowano w myśl wyrażonych przez referenta i przedstawiciela skarbu życzeń. Po ukończeniu obrad zabral głos min. Linde i oświadczył, że 6. bm. na posiedzeniu Rady ministrów zostanie rozpatrzony i uzupełniony projekt ustawy o podatku majątkowym,

poczem wejdzie on na obrady komisji skarbowej, już 17. bm. Po oświadczeniu p. ministra żądał głosu p. Diamand, lecz komisja większością oświadczyła się przeciw temu, aby pos. Diamand przemawiał.

Wobec wzmianki, jaka się okazała w niektórych pismach o tem, jakoby pp. Byrka i Michalski zmierzali do przewleczenia debaty nad ustawą o uregulowaniu finansów komunalnych, przewodniczący Byrka złożył oświadczenie, z którego wynika: 1) zarzut ten jest niesłuszny, 2) nadzwyczajna doniosłość i rozmiar ustawy wymagają dokładnego jej opracowania, 3) jest rzeczą fizycznie niemożliwą w przeciągu kilku dni, dzielących komisję od posiedzeń plenarnych rozpatrzyć usta-

zów Ligi, kosztujących dużo pieniędzy, a nie oddających żadnych usług realnych. Porównywano ankietę Ligi ze zbieraniem Statystyki przez rząd Rosji sowieckiej, z której nigdy nic nie wynika. W możliwość realnej pomocy dla nauki polskiej ze strony uczonych naogół się nie wierzy, a dwa oddziały Towarzystwa, z tych jeden z najlepiej pracujących żałowały pieniędzy na porto i papier przy załatwianiu tej sprawy.

Polskie Towarzystwo Przyrodników imienia Kopernika ukonstytuowało się w dniu 17. stycznia 1875 r., po złożeniu statutów już w jesieni 1873 r. i zatwierdzeniu ich przez h. c. k. Namiestnictwo dopiero w dniu 22. grudnia 1874 roku.

W roku 1890 powstał oddział P. T. P. i. K. w Krakowie odtąd bez przerwy działający. Po nieudanej próbie zorganizowania się oddziału P. T. P. i. K. w Stanisławowie podjętej również w 1890 roku, zrealizowano to zamierzenie dopiero w 18 lat później, zawiązując oddział 9 kwietnia 1908 r. Niestety w roku następnym oddział upadł. — Opuszczenie Warszawy przez wojska rosyjskie pozwoliło na stworzenie oddziału warszawskiego w roku 1917, który zaczął funkcjonować normalnie dopiero w roku 1922. Oddział poznański powstał już w roku 1919 i wyka-

wę należycie, 4) przeciw pobieżnemu załatwieniu ustawy oświadczyłaby się przedewszystkiem cała komisja, a za nią opinia kraju.

Warszawa. (PAT.) Na przedpołudniowym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej pod przewodnictwem pos. Zdziechowskiego, debatowano w dalszym ciągu nad projektem ustawy o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych. Rozpatrzone i przyjęto według referatu p. Manaczyńskiego (ZLN) następujące artykuły drugiej części projektu: Przy art. 19 odrzucono wniosek referenta w utrzymaniu dodatku za stufia wyższe. W art. 20. przyjęto zasadę, według której niżsi funkcjonariusze państwowi otrzymywać będą umundurowanie za opłatą 25 proc. wartości. W art. 23 przyznano funkcjonariuszom policji państwowej na umundurowanie do datok zwiększony o 800 mnożnych do datok na uzupełnienie umundurowania przyznawany co dwa lata w wysokości 300 mnożnych i dodatek śledczy w wysokości 60 mnożnych miesięcznie. Poza tem ustalono, że postanowienia o uposażeniu policji państwowej mają się stosować do straży celnej. Przyjęto też zasadę, według której rząd zaopatrzyć pracowników kolei państwowych w pełne umundurowanie za zwrotem 25 proc wartości. Podobną zasadę przyjęto w stosunku do pracowników poczty, telegrafów i telefonów. Proponowany przez podkomisję do art. 25 dodatek naukowy dla szkół akademickich przeniesiono do przenisów przejściowych (część III). W art. 26 zapewniono ministrowi wyznań religijnych i oświaty możliwość angażowania wybitnych uczonych na stanowiska profesorów na podstawie umowy. Do art. 28 dodano postanowienie o wynagrodzaniu młodszych asystentów (demonstrantów, elewów) mających ukończone studia naukowe wzgl. absolutorjum akademickie. Uposażenie to odniesiono do szczebla B. grupa IX (420 punktów). Sprawę dodatku naukowego dla adiunktów i starszych asystentów przeniesiono do części ogólnej. W art. 29 określono wynagrodzenie docentów prywatnych i lektorów na 80 mnożnych za godzinę tygodniowo, za wykłady t. zw. „Zalecane” na 120 mnożnych za godzinę tygodniowo. Do art. 30 traktującego o umoważnieniu Rady ministrów do zastosowania postanowień o uposażeniu profesorów szkół akademickich do profesorów Akademii sztuk pięknych w Krakowie, państwowego Instytutu pedagogicznego w Warszawie i Państwowego Instytutu dentystycznego w Warszawie, włączono Państwowy Instytut naukowo-badawczy, biologiczny, meteorologiczny i rolniczy, w Puławach i Bydgoszczy.

Rularz, Jedwabie surowe, Markizety Grenadyny wełniane, Wełny na kostjunny n3573 damskie poleca firma

ANTONI UWIERA

Lwów, — ulica Hallcka 1. 10

1)
PROF. DR. JAN CZEKANOWSKI.

Wojna a nauka.

(Kartki z dziejów Polskiego. Tow. im. Kopernika we Lwowie).

Wobec tego, że nie posiadamy tak wielu instytucji, któreby obejmując siecią swej organizacji całą Polskę miały swoją historyczną podstawę! centrum administracyjne we Lwowie, Polskie Towarzystwo Przyrodników stworzone tu przed 49 laty budzić musi zainteresowanie szerszych kół czytelników lwowskich. Dlatego też decyduję się na ogłoszenie tego przyczynku do historii nauki polskiej w czasie wielkiej wojny. Stanowi on wyciąg z referatu, napisanego dla p. Stanisława Rybickiego, prezesa Związku Polskich Towarzystw Naukowych w łączności z Ankietą Ligi Narodów w sprawie potrzeb. Motywem napisania referatu był przedewszystkiem wewnętrzny polityczny organizacyjny nauki polskiej, a nie tyle sama Liga Narodów, gdyż akcja Ligi Narodów w sprawie pomocy dla nauki polskiej została przyjęta przez naszych uczonych z wielką rezerwą. Ludzie uważają całą tę sprawę za szukanie zajęcia dla funkcjonarju-

zał odrazu wielką żywotność, w roku 1920 przystąpiono do organizacji oddziału wileńskiego a w roku 1923 powstał oddział bydgoski.

Na podstawie nowego statutu, uchwalonego dnia 20. lutego 1920 r. P. T. P. i. K. przystosowującego organizację do faktu istnienia oddziałów w głównych ośrodkach życia umysłowego Polski w myśl postulatów sprecyzowanych już w roku 1890 przez członków P. T. P. i. K. w Stanisławowie, P. T. P. i. K. stało się właściwie Związkiem Towarzystw Przyrodników, skoordynowanych swą działalność za pomocą zarządu głównego, zajmującego się działalnością administracyjno - organizacyjną, gdy działalność naukowa należy do zakresu działalności oddziałów, prowadzących również i administrację lokalną.

Na czele P. T. P. i. K. stoi Zarząd Główny, zbierający się 2—4 razy do roku, złożony z 14 członków, wybieranych ze wszystkich oddziałów. Stałe agendy prowadzi Prezydium złożone z przewodniczącego i sekretarza. Prócz prezydium we Lwowie (ul. Długosza 1. 8) znajduje się też Redakcja i Administracja wydawnictw P. T. P. i. K.

Oddział lwowski posiada zupełnie niezależny zarząd, zupełnie analogiczne zarządy posiadają oddziały:

Bydgoski, Krakowski, Poznański, Warszawski i Wileński.

Członkowie z oddziałów na dorocznym posiedzeniu administracyjnym wybierają nie tylko członków swoich zarządów lecz też i delegatów na Walne Zebranie P. T. P. i. K. odbywające się dnia 19. lutego tj. w rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika.

Organem administracyjnym oddziałów są analogiczne do posiedzenia Zarządu Głównego posiedzenia Zarządów odbywające się zazwyczaj co drugi wtorek w ciągu roku szkolnego. Posiedzenia te odbywają się naprzemiennie z posiedzeniami naukowymi odbywanymi również co drugi wtorek w myśl starej tradycji P. T. P. i. K.

Członkowie Towarzystwa dzielą się na honorowych, mianowanych na W. Zgromadzeniu P. T. P. i. K. i członków czynnych i wspierających, mianowanych przez Zarządy oddziałów. — Członkami czynnymi mogą być mianowane osoby pracujące w dziedzinie nauk przyrodniczych tudzież osoby prawne. Członkami wspierającymi zaś osoby, które aczkolwiek nie zajmują się specjalnie naukami przyrodniczymi, jednak okazują gotowość wspierania celów Towarzystwa.

(Ciąg dalszy nast.)

Sisko podatkowe

Dla pokrycia niedoborów skarbowych sejm przystąpił do uchwalenia szeregu podatków. Każdy zdrowy myśliciel obywatel uznaje niezbędność naciśnięcia śruby podatkowej aż do tych granic, których wymaga osiągnięcie równowagi budżetowej. Napełnienie kas skarbowych wymaga jednak nie tylko uchwał sejmowych, lecz również wykonania tych uchwał. A zadanie to jest naprawdę niełatwe, jeśli uwzględni się wielką demoralizację społeczeństwa, o ile chodzi o płacenie podatków.

Pozatykać skutecznie nieszczelności, przez które kasom skarbowym wymykają się tysiące i miliony, należne od podatnika, jest zadaniem dla administracji skarbowej i bardzo ważnym i bardzo trudnym. Na temat ten, dziś niesłychanie aktualny, można by tomy pisać. Ograniczymy się jednak na razie do powtórzenia paru uwag z tej dziedziny, udzielonych mi przez obywatela, który wiele w tych sprawach ma doświadczenia.

Ludzie powszechnie wymykają się od płacenia podatków. Weźmy np. podatek pensyjny. Podatek ten winien być ściągany z każdej gaży urzędniczej. Czy placą go dziś we wszystkich firmach? Na dziesiątki i setki możnaby liczyć te instytucje, które o podatku zapominają. A już z pewnością żadnemu lub prawie żadnemu urzędnikowi, który robi jakiś interes prywatny, nie przyjdzie na myśl, że od dokonanej transakcji ma obowiązek uiścić podatek obrotowy.

Tę nieszczelność możnaby jeszcze przeboleć. Ale jakim prawem kaduka bogactwa się kosztem państwa ludzie, żyjący wyłącznie z pośrednictwa i zarabiający na tem grube miliony? Cała istota „paska” polega na tem, że do handlu i pośredniczenia w obrocie biorą się setki ludzi, nie posiadający koncesji, którzy — niekontrolowani przez nikogo — ciągną ze swego pośrednictwa olbrzymie zyski, żyją ponad stan, utrzymując stopę życiową wyższą niż prezydent Rzeczypospolitej i wszyscy ministrowie razem wzięci, oficjalnie zaś „nie trudną się niczem”.

Nielepiej się dzieje w sferze pośredników koncesjonowanych. Bardzo często nie prowadzi on ksiąg handlowych, wskutek czego wymykają się z pod kontroli skarbowej, a zarabiając sumy, idące w setki milionów i miljarów, podają fałszywe minimalne aż do śmieszności i od tych błipucich sum placą mikroskopijny podatek, który nie pokrywa nawet kosztów administracji. A przecież 2-procentowy podatek obrotowy jest tak znaczny, że odpowiednio ściągany zapewniłby państwu dochody naprawdę imponujące.

Wymykają się z pod niego także firmy zagraniczne, które tworzą u nas w kraju swoje oddziały. W jaki sposób opodatkowywać te oddziały, skoro firma dokonywująca obrotów ma swą siedzibę w Berlinie lub Wiedniu; a „obrotem” oddziały tutajszego jest conajwyżej prowizja? Dlatego jedynie racjonalnym byłoby opodatkowanie całego obrotu odnośnego oddziału na podstawie dokładnie prowadzonych ksiąg handlowych.

W powyższych warunkach źródłem dochodu dla skarbu staje się miejscowy kupiec i to tylko solidny, prowadzący dokładne księgi handlowe, bardzo często mniejszy od niekoncesjonowanego pośrednika, a natomiast cała reszta, operując olbrzymimi kapitałami, konsekwentnie i skutecznie u-

chyła się od ciężarów państwowych z niesłychaną szkoda dla skarbu państwa i z jaskrawym pogwałceniem zasady sprawiedliwości.

Kontrola skarbową nad podatnikiem powinna pójść jaknajdalej, w drodze skrupu-

latnie prowadzonego wywiadu, podobnie jak w walce z przestępcami kryminalnymi. Uczciwego podatnika kontrola ta nie załubi, dla nieuczciwego zaś będzie sprawiedliwym biczeniem i postrachem.

St. Kupczyński.

Organizacja polskiej służby konsularnej.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wniosło świeżo do Sejmu projekt „Ustawy o organizacji konsulatów i o czynnościach konsulów”. Stworzenie prawnych podstaw dla organizacji polskiej służby konsularnej jest sprawą nagłą. Istniejące dotychczas polskie przedstawicielstwa konsularne nie mają ani prawnej podstawy, ani szczegółowej instrukcji i regulaminu funkcjonowania, a tem samem też i ściśle określonych obowiązków i kierunków działania, które opiera się dotychczas właściwie na analogii z ustawodawstwem innych państw, zwyczajach międzynarodowych.

Istniejąca już polska sieć konsularna jest wcale rozległa. Stanowią ją: wydziały konsularne przy poselstwach i delegacjach rządowych polskich, przy obcych rządach, oraz etatowe i honorowe konsulaty generalne, konsulaty I i II klasy, wice konsulaty i agencje konsularne. Według urzędowego wykazu (Dziennik urzędowy Ministerstwa Spr. Zagranicznych nr. 6 z dnia 10 kwietnia 1923), w dniu 1 marca b. r. Polska posiadała następujące przedstawicielstwa konsularne:

Wydziały konsularne przy poselstwach względ. delegacjach rządu: w Buenos Aires (Argentyna), Wiedniu (Austria), Rio de Janeiro (Brazylia), Sofii (Bułgaria), Kopenhadze (Dania), Rewlu (Estonia), Helsingforsie (Finlandia), Tokio (Japonia), Belgradzie (Jugosławia), Kłajpedzie (przy delegacji R. P. w wol. m. Kłajpedzie), Bernie (Szwajcaria), Konstantynopolu (przy delegacji R. P.), Budapeszcie (Węgry) i Rzymie (przy Kwirynale); ogółem w liczbie 14.

Konsulaty generalne etatowe: w Paryżu (Francja), Montrealu (Kanada), Bytomiu, Berlinie i Monachium (Niemcy), Moskwie (Rosja), Chicago i N. Jorku (Stany Zjed. Ameryki Półn.), i Charkowie (Ukraina), ogółem w liczbie 9. Ponadto dwa konsulaty generalne honorowe: w Sydney (Australia) i Sztokholmie (Szwecja).

Konsulaty I. klasy (etatowe): w Kurytybie (Brazylia), Pradze (Czechosłowacja), Zagrzebiu (Jugosławia), Rydze (Łotwa), Hamburgu i Królewcu (Niemcy), Jerozolimie (Palestyna), Kiszyniewie (Rumunia), Władywostoku (Syberja), ogółem w liczbie 9.

Konsulaty II. klasy (etatowe): w Antwerpji, Morawskiej Ostrawie (Czechosłowacja), Lyonie i Strasburgu (Francja), Rotterdamie (Holandia), Winnipegu (Kanada), Dynaburgu (Łotwa), Essen, Kolonii, Lipsku i Wrocławiu (Niemcy), Bukareszcie, Czerniowcach i Gałaczu (Rumunia), Buffaloku, Detroit i Pittsburgu (St. Zjed. Ameryki Półn.), Zurychu (Szwajcaria), Charkowie (Syberja), Londynie (W. Brytania), Medjolanie i Tryjeście (Włochy), ogółem w liczbie 22.

Konsulaty honorowe: w Brukseli (Belgia), Santiago de Chile (Chile), Bordeaux, Havre, Marsylii i Nicei (Francja), Atenach (Grecja), Luksemburgu (W. ks. Luksemburskie), Chrystianii (Norwegia), Lima (Peru), Asuncion (Urugway), Florencji, Neapolu, Palermo i Turynie (Włochy), ogółem w liczbie 17.

Wice konsulaty etatowe: w Koszycach (Czechosłowacja), Lille (Francja), Libawie (Łotwa), Elblągu, Kwidzynie i Pile (Niemcy), St. Louis (Stany Zjed. Ameryki Półn.), ogółem w liczbie 7. Ponadto 5 wice konsulatów honorowych w Marijskiej Łazni (Marienband) Czechosłowacja), Aalborg, Aarhus, Hadsle, n. Bornholmie i Odense (Dania).

Agencje konsularne etatowe w Elku i Olsztynie (Niemcy), oraz agencje konsularne honorowe w Batawji (Holandia) i Algierze (Dania).

Ogółem polska sieć konsularna posiada 63 przedstawicielstw etatowych i 26 honorowych, czyli razem 89 placówek konsularnych. Później już utworzono jeszcze trzy placówki konsularne honorowe w Hiszpanii i Portugalii, czyli ogólna liczba placówek konsularnych polskich doszła już do liczby 92.

Przedłożony Sejmowi projekt ustawy wprowadza pewne zmiany w zasadach organizacyjnych. Projekt składa się z dwóch zasadniczych części: Dział I. określa prawne podstawy organizacji polskich placówek konsularnych, które, obok wydziałów konsularnych przy poselstwach mają być: etatowe konsulaty (z pomocniczymi agencjami konsularnymi), oraz honorowe konsulaty i wice-konsulaty. Istniejących obecnie honorowych konsulatów generalnych projekt ustawy nie przewiduje.

Kierowników samodzielnych placówek konsularnych (konsulów generalnych I. i II. klasy, konsulów I. i II. klasy, wice-konsulów I. i II. klasy) mianuje Prezydent Rzeczypospolitej. Służbowo zależu są oni od ministra spraw zagranicznych, za pośrednictwem posia polskiego w kraju, w którym urzędują. W sprawach gospodarczych, na działalność konsulatów ustawa zastrzega wpływ ministrom skarbu oraz przemysłu i handlu. Dział II. ustawy normuje zasadniczo działalność konsulatów, zarówno co do opieki nad obywatelami polskimi zagranicą, jak i co do opieki nad polskimi interesami gospodarczymi, jakoteż wręcz działalność konsulatów, jako urzędników stanu cywilnego. Sprawę działalności konsulatów polskich, w krajach Bliskiego i Dalekiego Wschodu, projekt ustawy zastrzega do uregulowania późniejszej ustawie specjalnej.

Aparat służbowy tych rozmiarów i tego znaczenia, jakim jest ciało konsularne, winien działać w ramach ściśle określonych ustawowo. Uchwalenie ustawy przez Sejm jest przeto nagłym postulatem państwowym. Niestety, projekt nie wszedł jeszcze pod obrady komisji spraw zagranicznych. Nie jest więc rzeczą pewną, czy będzie dostatecznie przygotowany na jesienną sesję Sejmu.

Propaganda lotnictwa.

Warszawa, 13 lipca. W sali klubowej Doliny Szwajcarskiej odbyło się zebranie organizacyjne Ligi obrony powie trznej państwa. Po załatwieniu spraw formalnych przystąpiono do wyboru władz Ligi. Przez akklamację przyjęto listę komitetu organizacyjnego w następującym składzie: Protoktor — prezydent Rzpłtej p. Stanisław Wojciechowski, komitet honorowy ks. kardynał Aleksander Kakowski, prezes Rady ministrów Wincenty Witos, marszałek senatu Wojciech Trampeczyński, marszałek Sejmu Maciej Rataj, minister spraw wojskowych gen. Szeptycki, minister spraw wewnętrznych Kiernik i marszałek Józef Piłsudski. Po dokonaniu wyboru major inż. Pietraszek prezes Koła techników lotniczych przy warszawskim Stowarzyszeniu technicznym powitał nową organizację wskazując jej doniosłe zadania i wyjaśniając cele, jakim służy koło techników lotniczych. Następnie oświadczył, że koło oddaje się harmonijnej współpracy z Ligą.

WŁADYSŁAW KOZICKI. 56)

Ziemia.

Powieść.

Księga pierwsza.

Kwiat polny.

(Ciąg dalszy.)

— Przynajmniej zawsze w stylu — myślała dalej Wanda — to mu trzeba przyznać. Słowem w Andrzeju skupiło się wszystko, co jest poezją i metafizyką ziemi, co jest wonią rozoranej skiby, zapachem kwiatu, jego kształtem i barwą, kołyssem zboża, szumem lasu, falistym migotem stawu, w Borończaku zaś skondensowała się cała ślepo bezwzględna i nielitościwa siła zaborcza i rozrodcza ziemi. Jest w nim taki egoizm, jak w dębnie, który przyglusza i zabija wszystkie inne młode drzewka w lesie, byle sam mógł rosnąć szeroko i swobodnie. On jest brzydki, jak gnój.

Tak jest, w Borończaku jest wiele ze szpetnej pożyteczności gnoju. Ci dwaj ludzie — syntetyzowała dalej Wanda — przedstawiają dwie strony duszy ludu. Andrzej — to subtelny destylat tych pierwiastków, które dźwięczą w fujarce pastuszej, smućą się lub wesołem wybuchają w pieśni żeńców, czy w rytmie tańca, muzyką form i barw grają w chłopskich wystrzygankach i

wielniakach. Borończak — to uosobienie tych energii i namiętność, które dla kawałka gruntu każą chłopu zabić rodzzonego ojca i konającą matkę wyrzucić do chlewu między świnię. Tamto jest duch ziemi i ludu, to ich materia. Tamto jest pęd ziemi do wyłonienia z siebie Boga, to jej pęd do ostania się w doczesności.

Po lekcjach Borończak nieraz pozostawał chwilę na pogawędki z Wandą, lecz Andrzej nigdy nie brał w nich udziału i ulatniał się pod bylejakim pozorem, gdyż instynktownie nie znoził tego człowieka, jako zaprzeczenie wszystkiego, co uważał za ważne i drogę.

Rozmowami temi Wanda tak kierowała, że najczęściej schodziły na wiecznie jańcący temat Szczerby, choć Borończak ustawicznie usiłował nawiazać nicy bardziej poufnego stosunku pomiędzy sobą a dziewczynką Łanowca. Mszcząc się za nieudane zabiegi, nie ukrywał swego kompletnego lekceważenia dla Andrzeja, które czuł zresztą całkiem szczerze.

— Z tego pupilka pani — mówił raz — nic nie będzie. Choć to niby bohater wojenny i choć mu wás się już dobrze pod nosem wysypało, to przecież dzieciak zupełnie i dzieciakiem całe życie zostanie. Wyobraź sobie pani, kiedyś tu, kiedy mnie noga trochę bolała, przychodzi on do mnie na lekcję i mówi: „Słownie faluje u pana ta pszenica już wykłoszona, jak morze szmarag-

dowe”. Czyście zwarjowali — powiadam mu — to wy taki syn gospodarski i chłopski? Skąd wam do diabła jakiegoś morze chodzi po głowie? Jeśli pszenica szumi dorodnym kłosem, to każdy rozumny człowiek powie: „sypnie wam conajmniej po ośm centniarów z morga. A wy wyjeżdżacie z jakimś morzem! A morze to przecież także nie żadne fuu fuu, ale rzecz bardzo pożyteczna. To po prostu doskonała droga do przewożenia drzewa, węgla, bawełny itd. Nie, nie, nic z niego nie będzie, jego głowa, to kosznica pusta, po której wróble hulają. A szkoda, bo lepak jest. Cóż kiedy szelma taki zdegenerowany.

— Zdegenerowany?

— A tak, zdegenerowany. Tak, jak wy, szlachta. To jest zdychająca rasa. To nie jest prawy syn chłopski.

— Andrzej ma niewątpliwy talent artystyczny — zauważyła Wanda.

— To właśnie najgorzej. Polska dzisiejsza — to chłopy. A chłopom trza ziemi i chleba, a nie poezji i sztuki. Jak się wzbogacą tak że nie będą potrzebowali pracować i z nudów nie będą wiedzieli co robić, wtedy niech się bawią sztuką. Ale teraz nie pora na to.

— Nie zechce pan chyba twierdzić, że nie jest prawym synem ludu taki Kasprowicz, w którym dusza ludu i dusza ziemi najczyściej się przejawiała i z którym zaczyna się okres nowej poezji, ani szlacheckiej, ani romantycznej, ale właśnie ludowej, w najszlachećniejszym, metafizycznym znaczeniu.

— A właśnie, że twierdzą. Kasprowicz z ludem niema nic wspólnego, chyba to, że się w chłopskiej chacie urodził. On trzyma z inteligentami, a więc z panami, z reakcją. Gdyby się był z nami połączył i wszedł do Sejmu, jako nasz poseł, gdyby tak pięknie, jak pisze o niczem, mówił o tem, że trzeba panów wywłaszczyć, aby ich gruntami chłopów zadarmo oddzielić i że trzeba ich uwolnić od podatków, wtedy miałby naprawdę zasługi wobec ludu. A tak — wszystko, co robi to tylko faramszki i fanaberje. Czy choć jednemu chłopu przyszło co z jego wierszy?

— Trochę zanadto po prostu — zaśmiała się Wanda — traktuje pan sprawę twórczości duchowej.

— Bo tak trzeba! Nie jestem ja taki głupi, jak się pani wydaje. Tuczyl nas już dosyć frazesami o olbrzymim znaczeniu literatury i sztuki w życiu narodu. Ale to fałsz, to mazański romantyzm, dobry dla narodów bogatych, dla Anglików i Francuzów, a nie dla takich dziadów, jak my. Tyle sztuki, co chłop potrzebuje, to on sam sobie sprostuje, bez tych darmożjadów, co z tego tylko żyją. Polakom, to jest chłopom, bo cała reszta to furda, trzeba ziemi, ziemi i jeszcze raz ziemi, bogactwa, bogactwa i jeszcze raz bogactwa. A sztuka nam przeszkadza w dochodzeniu do tych celów, bo nas rozpieszcza, wydelikaca, rozleniwia. Dlatego ja sztuki nienawidzę.

(C. d. n.)

Zegar empiryczny.

Wzrost do nas zabłądził stroiny w 186 [wawrzynu]
 P-pagarc-piegrzymie, przybłodo z przed [laty?]
 W półmroku szarym, semym spoczywasz, skrzydlaty
 Włochana legendą o Ojcu i Synu.

Wspomnienie cię owiało szatą rozmarzenia.
 Popsuty stary gracie, pozornie bez duszy.
 Wspomnienie na twa barczę złotym de- [szczem prósy]
 I, cichy marzycielu, w drogi skarb cię [zmienia.

On zegarze samotny, biedny stary zrzedo.
 Co stało się z tą twoją perłową legendą
 I kiedy uszły orły, co strzegły jej chwaly?

Cicho wkoła... Ten pokój tak skromny i [mały...]
 A gdy lampa zmienacka szary mrok roz- [laśni,
 Strzęp leno pozostanie z empirowej baśni...
 Józef Starzyński.

GŁOSY PUBLICZNE.

Z powodu artykułu „O szkole wiertniczej w Borysławiu”.

Artykuł p. inż. Gasińskiego, zamie-
 szczony w „Słowie Polskim” z dnia 22
 czerwca br. nastawia szereg uwag, które
 chcę podać pod rozwagę ogółu techników
 wiertniczych, czy to z wyższym, teorety-
 cznym wykształceniem, czy też posiadają-
 cych tylko dłuższą praktykę zawodową.

Ulepszeń w wiertnictwie tak pod wzglę-
 dem technicznym, jak i ekonomicznym, nie
 uzyska się przez usunięcie z przemysłu
 wiertniczego kierowników, którzy dobili się
 swego stanowiska bądź to kończąc szkołę
 wiertniczą, bądź też odbywając długoletnią
 praktykę, zakończoną egzaminem facho-
 wym.

Nikt temu przeczyć nie może, że wyższe
 wykształcenie fachowe jest rzeczą ogrom-
 nie ważną i pożądaną, a nawet konieczną
 w każdej gałęzi przemysłu, ale jeśli nie
 będzie ono poparte gruntowną praktyką,
 wówczas nie na wiele się przyda. Ze tak
 jest, najlepiej może się każdy przekonać
 na przykładzie wiertniczym, który jest o tyle
 nieszczęśliwszy od wszelkich innych gałęzi
 przemysłu, że w nim zmieścić się tyle blagi
 i poży, ile tylko człowiek zechce. I tą wła-
 śnie blagą i pozą pokrywa się często brak
 praktyki.

Mamy cały szereg teoretycznie grunta-
 wnie opracowanych systemów wiercenia,
 ale cóż z tego, kiedy pod względem prak-
 tycznym okazały się nieprzydatnymi, my
 zaś jakoś nie umiemy nakłonić naszych dy-
 plomowanych fachowców, których przecież
 spora ilość posiadamy, aby naprawdę coś
 godnego uwagi w tym względzie uczynili.
 Rzecz całą miałaby się zupełnie inaczej,
 gdyby inżynierowie zechcieli w czasie swej
 obowiązkowej praktyki rzeczywiście prak-
 tykować i pracować, a nie ograniczać się
 na pisanie raportów dziennych i oddawa-
 nia nopy, jak się to przecież w 9 wypadkach
 na 10 dzieje.

Szkola borysławska rzeczywiście do nie-
 dawna mocno kuliała, ale to wina nie szko-
 ły, ale wyłącznie stosunków, jakie się spe-
 cjalnie w borysławskim zagłębiu wytworzy-
 ły. Przepisy powiadały, że każdy uczeń
 musi odbyć roczną praktykę przedшкоłą.
 Jak taka praktyka wygląda, to wiedzą
 wszyscy. Zwykle panicz, który się nigdzie
 na świecie zmieścić nie mógł, balamuci rok
 na kopalni, czasami tylko pół roku, co za-
 leży od skuteczności protekcji, jaką posia-
 da. Przez cały ten czas odbywa „prakty-
 kę” w nieokreślonym charakterze, ot po-
 prostu „podskakiewicza”, unikając staran-
 nie szybu, gdzieby sobie przecież można
 powalać pepitowe brecchesy i jasno-zółte
 cholowki, wreszcie dostaje świadectwo, że
 praktykę odbył jako pomocnik szybowy i
 jakoś szkołę kończy. Potem do egzaminu
 fachowego dobiera mu się „lagodną” komi-
 sję i młodzieniec egzamin zdaje, a dobra
 posada już na niego czeka. A jeśli ktoś nie
 ma protekcji, to pracuje w szybie, uczy się
 i w rezultacie przy egzaminie przepada, bo
 pytała go teoretycznie wykształcenie inży-
 nierowie i to z geologii maszyn, a z me-
 chaniki geolog, jak to czasami się zdarza.

A więc winy, że ze szkoły wychodzą nie-
 douczki i miernoty, nie ponosi szkoła, ale
 ogół nauczycieli, którzy lekceważą sobie
 swój zawód i nie szanując go, Jopuszczają do
 wytworzenia się podobnych stosunków.
 Ach, te stosunki i stosunekci! Jakże one
 większość z nas wiąza i kępują! Lecz nie
 mogą na tem cierpieć ludzie zdolni, pracow-
 nici, wyszkoleni praktycznie, którzy kształ-
 cili się w szkole wiertniczej, lub też poza
 szkołą. Widocznie muszą oni coś być war-
 ci, jeśli bez protekcji dobili się nieraz wciąż
 wysokiego stanowiska i cieszą się dzisiaj u-
 znaniem nawet inżynierów.

Jest w przemyśle naftowym pewna, nie-
 znaczna zroszta, ilość inżynierów, którzy
 poznali, że samo teoretyczne wykształcenie
 im nie wystarcza; to też praktykowali nie
 koło „Naftusi” w Truskawcu, ale sumiennie
 pracowali na kopalni. To też nikogo to nie

dziwi, że zajmują stanowiska wyższe, nac-
 zebne, bo to im się słusznie należy. Ale
 jak się zdnowo myślicy „nauczyciel” nie ma
 dziwić, jeśli stanowisko takie zajmuje czło-
 wiek, wprawdzie teoretycznie wykształco-
 ny, ale bez praktyki, eksperymentujący w
 najdziwaczniejszy sposób na własnej firmie
 i nadużywający swego stanowiska do tusz-
 zowania swoich błędów i pomyłek.

Dla inżynierów jest bardzo wdzięczne
 pole do spożytkowania swych wiadomości,
 technicznych przedewszystkiem w warszta-
 tach mechanicznych, które obecnie po naj-
 większej części prowadzą i to prowadzą
 dobrze, praktycy-werkmistrze. Poznawszy
 psaktycznie wiertnictwo, tam mogą oni do-
 konywać ulepszeń, których zapewne ani
 praktyk bez wyższego wykształcenia, ani
 wiertacz dokonać nie będzie w stanie, bo
 mu znowu tej „teorii” brak. W ten tylko
 sposób mogą powstawać ulepszenia, wyna-

lazki i nowe systemy. Jeśli inżynier coś po-
 żytecznego wymyśli, to kierownik-praktyk
 z całą pewnością dobrze to zastosuje, zwa-
 szając, że nie jeden z nich na swój system
 już wypróbowany w warunkach bardzo nie
 raz ciężkich. Miejsca dla jednych i dla dru-
 gich jest dosyć, ale nie mogą to być miera-
 noty, ludzie bezużyteczni lub wprost szko-
 dliwi. Balast ten może odpaść, a będzie z
 prawdziwą korzyścią dla przemysłu.

Niechże zarem politechnika i akademja
 górnicza kształci ludzi na dobrych kiero-
 wników warsztatów, kopalń węgla i soli,
 dyrektorów przedsiębiorstw górniczych i
 wiertniczych, szkoła borysławska zaś na
 dobrych kierowników ruchu i wiertaczy, a
 gdy te dwa czynniki zaczną pracować
 wspólnymi siłami, to rezultat w kilku latach
 będzie widoczny.

Kierownik-praktyk.

Arcydzieła Grottgera we Lwowie.

Galerja miejska wzbogaciła się w
 dniu wczorajszym fragmentami „Woj-
 ny” Grottgera. Radziecka komisja m.
 Lwowa, której poruczono pieczę nad
 „Galerją”, objęła w wiczyzsty depo-
 zyt użyczonych jej przez Departament
 Kultury i Sztuki siedem kartonów z te-
 go cyklu. Na skromnych stelażach tym
 czasowo zawisły wspaniałe arcydzieła
 wielkiego Twórcy, który z wiru po-
 wstania i męczeńskich przeżyć narodu
 wyniósł natchnienie, tak potężnie prze-
 jawione w jego przewspaniałych obra-
 zach. Niemal w 45-tą rocznicę złozenia
 kości Grottgera na Łyczakowski
 cmentarzu w dniu 4 lipca 1878 — po-
 wrócili w mury grodu fragmenty jego
 „Padołu płaczu” — stworzone tu na
 gruncie ukochanego przez Mistrza m.
 Lwowa.

Wszystkie kartony tego cyklu nie
 wrócili niestety jeszcze pod stropy bo-
 gatej miejskiej „Galerji”. Karta tytuło-
 wa zdobi zbory Lanckorońskiego we
 Wiedniu, pięć kartonów: „Zie wróży”
 (Komet), „Losowanie (Pobór rekrutów),
 „Świętokradztwo”, „Ludzkość,
 Ty plmie Kaina”, „Odjazd na wojnę”,
 znajduje się jeszcze zagranicą, gdy jed-
 nak rząd nasz położył już na nich rękę
 — żywić należy nadzieję, że i one po-
 wrócą i dopełnią cyklu.

Mamy już tedy we Lwowie siedem
 kartonów z cyklu „Wojna”. Z zaduma-
 patrzymy na ich treść: pobojuwiska,
 ruiny, nędzę i zniszczenie rozpaczego
 boju. Z Mistrzem wędrujemy przez pa-
 dół płaczu i z brzegu patrzymy na
 pierwszy karton: „Pójdź w dolinę łez”
 — na którym Muza z gwiazdą na czo-
 le wiedzie go między ruiny i zgłiszcza.
 W kolejnym następstwie obrazów brak
 kartonów: „Zie wróży” (Komet),
 „Losowanie” (Pobór rekrutów), „Od-
 jazd na wojnę”. Są natomiast dalsze.

Wstrząsające „Pożegnanie”, oświetla-
 jąca luną okolicę bombardowanego
 miasta „Pożoga” i nieodstępny jej to-
 warzysz „Głód”; dalej: „Zdrada i ka-
 ra”, gdzie najgorsze przez wojnę roz-
 pętane instynkty w człowieku wzbudzi-
 li szpiega, który za zdradę oczekuje
 kary — bądź tego zdziczałego dra-
 pieżcę, idącego na pobojuwisko odzie-
 rać trupy i rannych (karton: „Ludzie
 czy szakale”) — Patrzymy na biedne
 sieroty, pozostale wśród trupów w zni-
 szczonym domu („Już tylko nędza”).
 Wkońcu brak „Świętokradztwa” i kar-
 tonu „Ludzkości. Ty plmie Kaina” —
 tworzącego niejako epilog całej trage-
 dii.

Powoli z rozprószania wracają arcy-
 dzieła Grottgera do kraju. Jedne z nich
 czekają tej chwili jak „Polonia” w zbiorach
 hr. Polffy na Węgrzech, inne w
 dobie wojennej uległy zatraceniu jak te,
 które padły pastwą pożaru w zbiorach
 Federowicza w Oknie. Znaczna część
 zdołała już zgromadzić i otęka otoczyć
 „Galerja” lwowska, szczytująca się w
 tej chwili posiadaniem 45 dzieł wielkie-
 go Twórcy „Wojny” — wśród nich
 przepięknym „Wychowanie szlachcica”
 — cyklem w czterech obrazach.

Tak bardzo droga dla Lwowa spuści-
 znę po Mistrzu, którego życie tyl-
 węzłami splecione z nim było — objęła
 wczoraj w posiadanie komisja na po-
 siedzeniu, odbytem w „Galerji” przed
 kartonami „Wojny”. Wśród uroczyste-
 go nastroju zagał posiedzenie komisji

jej przewodniczący wicepr. prof. dr.
 Chłamtacz, który w sprawie pozyska-
 nia tego cyklu pierwszorzędna położył
 zasługę. Rząd — mówił dr. Chłamtacz
 — od pierwszej chwili powstania pań-
 stwa dokładał usilnych starań, aby z
 rąk rządów zaborczych i ich dynastji
 odzyskać nagromadzone przez nie twory
 naszej twórczości artystycznej. Część
 tych skarbow, wróconych Pol-
 sce, oglądamy w tej chwili, — odda-
 nych iłowskiemu grodowi w wiczyzsty
 depozyt dzięki życzliwości dyr. De-
 partamentu Kultury i Sztuki, p. Skotni-
 ckiego (Okłaski). Te arcydzieła stano-
 wiły własność b. cesarza austriackie-
 go, później ofiarowane przez niego
 członkom rodziny — uległy rozprósz-
 niu, to też tem większa zasługa rządu,
 iż zdołał je z prywatnych odzyskać
 ręk a poruczając te wspaniałe skarby
 naszemu miastu zyskał sobie serdeczną
 z jego strony wdzięczność. To też prze-
 wodniczący komisji postawił wniosek,
 by wyrazić Rządowi na ręce Dyr. Sko-
 tnickiego gorącą podziękę za przekazanie
 w wiczyzsty depozyt tego bezcen-
 nego, drogiego skarbu (okłaski).

Z kolei zabrał głos kustosz Harasy-
 mowicz wskazując na znaczenie chwi-
 li, w której Lwów pozyskał jedno z
 największych arcydzieł sztuki polskiej
 dla swej „Galerji” — wyrosłej w krótkim
 czasie do granic pierwszorzędnej
 zbioru w państwie, i w tym charakte-
 rze uznanej przez wielu cudzoziemców,
 przesuujących się w ostatnich cza-
 sach przez jej sale. Wskazał dalej na
 zasługę wicepr. Chłamtacza w pozyska-
 niu dla Lwowa fragmentów „Wojny”
 (okłaski) i wyraził nadzieję, iż otocz-
 one one zostaną należną opieką i zyska-
 ją odpowiednie pomieszczenie, aby
 mogły zająć należne miejsce „w świa-
 tyni sztuki”.

Dyr. Dr. Czołowski podkreślił na-
 stępnie, iż z odzyskaniem tych arcy-
 dzieł spełniły się najgorętsze myśli i ży-
 czenia twórców „Galerji”. Podczas
 wystawy Kościuszkowskiej w r. 1894
 oglądał Lwów „Wojnę” — a gdy ją
 składano w pakę celem odestania wła-
 ścielowi zagranicę — wyrzekł wów-
 czas Władysław Łoziński słowa: „Co
 za szkoda wielka, że te skarby są dla
 Polski stracone!” Wrócili skarby i sta-
 ły się nazawsze pierwszorzędną ozdo-
 bą Lwowa i Polski. „Galerja” zgroma-
 dziła już spora ilość dzieł Grottgera i
 dołoży zabiegów, by dopełnić zbroju.
 Należy dla niego stworzyć należny
 przybytek, to też przedstawione zesta-
 ną w tej mierze Reprezentacji miasta
 w jesieni odpowiednie wnioski, a to
 tem bardziej, iż z dzieł obecnie odzy-
 skiwanych niejedno jeszcze stanie się
 ozdobą miejskiego zbioru. (Okłaski.)

Wkońcu prez Neumann wyrażając
 radość z pozyskania „Wojny” dla lwo-
 wskiej „Galerji” imieniem całego kuitu-
 ralnego Lwowa złożył prof. Chłamtaczowi
 podziękowanie za trud, w tej
 sprawie przez niego poniesiony.

W najbliższą niedzielę twory Grot-
 tgera wystawione na widok publiczny,
 użyczą zwiedzającym sposobność oglądania
 nie wielkich barwnych płócien, lecz
 małych skromnych kartonów, arcydzieł
 w prawdziwym tego słowa
 znaczeniu, wstrząsających grozą i por-
 rywających potęgą czynu.

A. M.

Towarzystwo Historyczne

Walne zgromadzenie Towarzystwa Hi-
 storycznego odbyło się 26 u. m. przy li-
 cznym udziale członków. Prezes Tow. prof.
 Dr. L. Finkel przedstawił działalność Twa
 za rok ubiegły. Po przyjęciu sprawozdania
 kasowego, przystąpiono do wyborów. Do-
 tychczasowy prezes prof. Finkel zrezygno-
 wał z powodu ziego stanu zdrowia. Walne
 zgromadzenie mianowało go przez aktama-
 cję członkiem honorowym w uznaniu za-
 sług jego w okolo Twa. Prezesem wybrany
 został prof. Dr. Stanisław Zakrzewski, wice-
 prezesem prof. Dr. Franciszek Bujak, red-
 aktorem prof. Dr. Jan Ptasnik, skarbnik-
 em prof. Urbański, sekretarzem Dr. T. F.
 Modelski, zastępca sekretarza Dr. Kazi-
 mierz Tyszkowski.

Do wydziału weszli: prof. Wł. Abraham,
 dyr. Dr. Eug. Barwiński, prof. Wł. Bruch-
 nalski, dyr. Dr. Aleks. Czołowski, prof. L.
 Finkel, Zygm. Luba Radziwiński, prof. A.
 Szelągowski, Komitet redakcyjny tworzą:
 prof. Fr. Bujak, prof. Przem. Dąbkowski,
 wzyt. Dr. Bron. Gebert, Dr. Kaz. Hartleb,
 Dr. Cz. Nanke, Dr. Hel. Polaczówna, rad-
 ca Hier. Sawczyński, Dr. Zdz. Stronicki,
 Dr. Kaz. Sachaniewicz, Dr. Stan. Zajaczkowski,
 W skład Komisji rewizyjnej we-
 szli ppł: Oktaw Borkowski, radca J. Biały-
 nia-Cholewicki, dyr. Józef Nozaj, dyr.
 Edw. Schirmer.

Do ustępującego prezesa przemówił go-
 rąco nowy prezes, oddając hołd jego zasłu-
 gom i wyrażając podziękowanie za chętną
 i ofiarną pracę dalszą w zarządzie Twa
 „Kwartalnik Historyczny”, organ Twa
 Historycznego, zeszyt 1/2 wydłże w naj-
 bliższych dniach w objętości 18 arkuszy
 druku. Wkładkę członkowską podniesiono
 na 1 złp. kwartalnie, rocznie 4 złp.

Na zebraniu wygłosił pro. St. Zakrzewski
 odczyt pt. „Wpływ wskrzeszenia państwa
 polskiego na przyszłość historjografji pol-
 skiej”. Odczyt ten będzie wydrukowany
 w następnym zeszycie „Kwartalnika”.

Sprawy ruskie.

Restauracja partji trudowej. — Szkoły
 agitatorskie. — Wątpliwy sukces.

Narodny komitet partji trudowej
 wezwał tajnym okólnikiem swoje or-
 ganizacje powiatowe, by natychmiast
 zwoływały w swoich powiatach zjazdy,
 na których mają być omawiane sprawy
 organizacyjne i przeprowadzone wy-
 bory komitetów powiatowych. Podo-
 bne zjazdy mają się odbyć na Wołyniu,
 Chełmszczyźnie, Polesiu i Podlasiu.
 Plan narad i gotowe rezolucje wysyła-
 ne są z Narodnego komitetu ze Lwowa.
 Takie wiece odbyły się narazie w
 Borszczowie i w Kopyczyńcach. Wło-
 ściaństwo jednak ruskie większą wagę
 przywiązuje do żniw niż do agitacji
 wiecowej.

Dla ożywienia agitacji politycznej za-
 mierza partja ukraińska zakładać po
 wsiach prywatne szkoły ludowe, które-
 reby utrzymywała z własnych fundu-
 szów ludność włościańska. Na nauczy-
 cieli przeznacza partja ukraińska ru-
 skich „akademików”, walęsających się
 po Lwowie lub po wsiach, siedzących
 beczynnie, jako, że pilnie uczęszczają;
 na „tajny uniwersytet” czy „tajna po-
 litechnika” ukraińską we Lwowie. A że
 ani studja ani egzaminy zgola nie za-
 bierają im czasu, młodzieniaszkowie
 ruscy lepszą przysługę partji ukraiń-
 skiej oddaliby, prowadząc agitację po
 wsiach na placówkach, któreby były
 niejako polityczną filją wszelkich par-
 tyjno-agitacyjnych tajemności. Wąt-
 pliwem jednak, bardzo wątpliwem jest,
 czy włościaństwo ruskie otworzy ka-
 bzy dla zrealizowania tego pomysłu.

O powrocie metropolity Szeptyckie-
 go do Lwowa w prasie ruskiej cisza.
 Zdaje się wielu prowodyrom jednak,
 że powrót metropolity da społeczności
 ruskiej autorytet moralny, jakiego jej
 brakło od czasu bankructwa Petrusze-
 wycza. Kacykowie partyjni obawiają
 się nawet, że autorytet ustosunkowa-
 nego na zachodzie-a w niektórych sfo-
 rach kościelnych dobrze akredytowa-
 nego metropolity wyrośnie im ponad
 głowę i ich prestige przygasi. Odzywa
 ją się jednak i głosy obawy związanej
 z powrotem władzy kościelnej i wy-
 łania się przekonanie, że o ile ks.
 Szeptycki zagranicą ma pewien autory-
 tet i znaczenie o tyle w kraju mając
 ręce związane zjedzie do roli metropo-
 litalnego pasterza duchownego, przy-
 czym ruchliwość jego ograniczy mocno
 podobno nadwątlone zdrowie.

W każdym razie radość z powrotu
 metropolity nie jest zbyt wielką, bo
 zbyt wiele nastęrcza wątpliwości. Op.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 15 lipca.

TEATR WIELKI.

Sobota 14 lipca o godz. 7.30 Uroczyste przedstawienie z okazji narodowego święta francuskiego „Faust” (gość, wyst. Adama Didura, Ignacego Drygasa i Kaluzskiej).

Niedziela 15 lipca o godz. 7.30 „Cyrylik sewilski” opera w 3 akt. Rossiniego (gość, występ Ady Sari).

Poniedziałek 16 lipca o godz. 7.30 „Szal” sztuka w 8 aktach Strindberga (50 proc. zniżki).

TEATR MAŁY.

Sobota 14 lipca o godz. 7.30 „Szkoła Kokot” kom. w 3 akt. Gebridona.

Niedziela 15 lipca o godz. 7.30 „Szkoła Kokot” kom. w 3 akt. Gebridona.

Poniedziałek 16 lipca o godz. 7.30 „Ciemna Plama” farsa w 3 aktach Kadelburga (premiera).

Niedziela 15 lipca o godz. 7.30 „Szkoła Kokot” kom. w 3 akt. Gebridona.

Poniedziałek 16 lipca o godz. 7.30 „Ciemna plama” farsa w 3 aktach Kadelburga (premiera).

TEATR NOWOŚCI.

Teatr zamknięty na czas wakacji.

—x—

Z Teatru Wielkiego. Dziś uroczyste przedstawienie z okazji narodowego francuskiego święta „Faust” z gościnnym występem Didura, Drygasa i Kaluzskiej. W nie dziele ostatni gościnnie występ znakomitej śpiewaczki Ady Sari. W „Cyryliku sewilskim” pożegna się z publicznością bas najszej opery p. Horner, który został zaangażowany na przyszły sezon do Berlina. — W poniedziałek po raz ostatni „Szal” Strindberga z p. Rychterówną i Justianem w główne role. Artyści ci udają się na letni wypoczynek. W poniedziałek obowiązuje 50 proc. zniżka.

— Spóźnianie się publiczności. Z powodu stałego spóźniania się publiczności, Dyrekcja Teatrów podaje do wiadomości, że po rozpoczęciu przedstawienia nikt na widownię nie będzie wpuszczony. Publiczność w swoim własnym interesie powinna punktualnie uczeszczać do teatru.

Zamknięcie sezonu operowego. Niedzielną przedstawienie „Cyrylika sewilskiego” będzie ostatnim w bieżącym sezonie. Od poniedziałku 16 bm. opera będzie zamknięta do dnia 1 września z powodu sześciotygodniowego urlopu naszych artystów. Od 16 bm. na scenie Teatru Wielkiego królować będzie wyłącznie operetka z występami p. Elny Gistedt.

Z Teatru Małego. Ostatnie dwa przedstawienia „Szkoły Kokot” odbędą się w sobotę i w niedzielę. W poniedziałek premiera „Ciemnej plamy” Kadelburga z Dyr. Czarnowskim (mleczarz Brinkmajer), p. Meina (baron Gerhard von der Limmen), dalszą obsadę stanowią p. Łozińska, Grzębska, Siemawska, Rybicka, Brzeski, Hierowski i Ordon.

—A—

Pomyłka drukarska. We wczorajszym feletonie „Życie uniwersyteckie w Ameryce” zakradła się pomyłka, gdyż feleton został wczoraj ukończony i ciąg dalszy, jak mylnie podano nie nastąpi.

Centralny Związek emerytów kolejowych we Lwowie rozpisuje z oszczędności uzyskanych w służbie bagażowej i w przechowaniu na dworcu kolejowym we Lwowie drugą serję zapomóg jednorazowych w łącznej kwocie 4.000.000 mk. Zapomogi rozdane w wysokości od 10 do 40 tysięcy mk., a ubiegać się o nie mogą: wdowy, ożarzone liczną rodziną i sieroty po pracowników kolejowych, oraz inwalidzi i emeryci kolejowi niezdolni do zarobkowania wskutek kalectwa lub starości. Podania pisemne lub ustne przyjmuje biuro Związku przy ul. Kraciskich 1. 5 w czasie od 15 do 31 lipca br., do których dołączyć należy: legitymację kolejową, odcinek pocztowy ostatecznej pobranej pensji i dokument uwierzytelniający wiek dzieci.

Kapeta wychowanków Zakładu Braci Albertynów przygrywać będzie w niedzielę, 13 lipca, przed gmachem Izby handlowej przy ul. Akademickiej od g. 12 do 13.30. Równocześnie odbędzie się zbiórka tamże na miejscu, na urządzenie wycieczki dla tych wychowanków do Wieliczki.

Pomnik Grottigera niszczone. Na urzędym posiedzeniu reprezentanci gminy przejęli wczoraj siedem kartonów „Woju” Grottigera, przekazanych naszemu miastu w wieczysty depozyt przez Departament Kultury i Sztuki. Arcydzieła te powróciły do Lwowa w 45 lat po przewiezieniu na cmentarz Lyczakowski zwłok Grottigera, które na nim spoczęły 4 lipca 1878 r. O tego czasu sporo lat minęło a czas nader dał się we znaki pomnikowi, ustawionemu na jego grobie. Możliwy więc Magistrat w chwili przejęcia „Woju” — pomyślał o zaniedbanym pomniku, okrywającym zwłoki jej Twórcy.

Okręgowe Towarzystwo Chrześcijańsko-Rzemieślnicze urządza wycieczkę do Czartowskiej Skały w niedzielę punkt zboru przy Pomniku Głowackiego o godz. 2 popoł., skąd gremjalny pochód na skałę. W razie niepogody wycieczka wyrusza na drugą niedzielę. Uczestnicy wycieczki składają 1000 mk. na fundusz oświatowy Towarzystwa.

Posiew lewicowych rządów.

Drohobycz, w lipcu.

Wielkie zaniepokojenie wśród społeczeństwa polskiego, zamieszkującego tu Zagłębie naftowe — wzbudzają rozporządzenia naszych wyższych państwowych władz szkolnych, zezwalające na nadmierny rozwój na naszym terenie szkolnictwa „ukraińskiego”.

Pominąwszy już istnienie w tut. powiecie wielkiej ilości szkół powszechnych z językiem wykładowym ruskim, założonych jeszcze za czasów austriackich, w których znani boryteli hajdamacy opłacani z funduszy państwowych — kształcą dusze młodego pokolenia ruskiego w duchu irredenty antypolskiej — stwierdzić należy z największym ubolewaniem, iż ostatnie czteroletnie zaznaczyło się u nas wprost bezmyślnym popieraniem rozwoju oświaty ukraińskiej. I to, co za czasów austriackich mogło być co najwyżej przedmiotem marzeń najskańszych szowinistów „ukraińskich” — z chwilą nastania rządów polskich poczęło się stawać rzeczywistością.

Tak np. otwarto tu przyw. seminarium nauczycielskie żeńskie, dalej przyw. gimnazjum, jak i cały szereg tak jawnych jak i tajnych szkół powszechnych, wskutek czego działwa ruska — zmuszona przez borytel hajdamackich do uczeszczenia do tych szkół terrorem — została odseparowana w zupełności z pod wszelakiego wpływu polskiej kultury i przez to samo wydana na łup szowinistycznych agitatorów. Dowodem tego wprost bezprzykładny bojkot ze strony Rusinów szkół z językiem wykładowym polskim, gdzie przeciw mimo to język ruski jest przedmiotem obowiązkowym w myśl starych c. k. prawideł Bobrzyńskich i Zollów.

Niektóre z tych szkół jak np. przyw. gimnazjum ruskie, którego dyrektorem jest znany petruszewiczowiec, równocześnie będący profesorem tut. państw. gimnazjum Sobczuk — otrzymały już prawo publiczności. A to na podstawie sprawozdań p. Lewickiego, Rusina radcy Kuratorium Okręgowego Lwowskiego a także — jak mówią — profesora tajnego ukr. „uniwersytetu” we Lwowie, który zechławszy tu na wizytację z ramienia Kuratorium, już w ciągu kilku dni był w stanie zbadać tak wysoki poziom ukraińskich froebówek, że wskazał w swym sprawozdaniu, na konieczność przyznania im prawa publiczności, co ówczesne nasze czynniki rządowe — uważały za stosowne posłusznie wykonać.

Nie można się więc dziwić, gdy przy tak wybitnym poparciu „czynników rządowych” apetyt ruski rośnie skierowując się nawet w stronę, gdzie bezkarnie łowić można

dusze dzieci polskich. Tak np. dzięki zapobiegliwości Sobczuków, Kobyleckich, Skibińskich — otworzyli sobie Rusini przyw. gimnazjum we wsi Stebniku p. Drohobycz (ni by jako filię tut. ruskiego przyw. gimnazjum z prawem publiczności). Dyrektorem tego „zakładu” został znany borytel prof. Mikołaj Maciurak, wstawiony jeszcze jako uczeń tut. państw. gimnazjum ścięciem dębu państw. gimnazjum z siedzibą na plantach kościelnych w setną rocznicę urodzin Mickiewicza, za co w swoim czasie wydano go z tut. gimnazjum, wobec czego kończył studia w Czerniowcach. A następnie za czasów ukraińskich był burmistrzem Gródka Jagiellońskiego.

W spokojną dotąd wiosnę wniósł ów heroj ognisko agitacji, którego płomień ogarniać poczyniła cała przyległa okolice Stebnika. A do gimnazjum jego, czem sam się zresztą nieraz chępli, uczeszczają też dzieci niektórych niezbyt narodowo uświadomionych tamt. rodzin polskich, urabiając się pod jego kierownictwem na wiernych synów Ukrainy.

W samym Drohobyczynie jesteśmy także świadkami ciekawego zjawiska. Mjanowicie państw. gimnazjum polskie przed wojną liczone przez młodzież ruską uczeszczane, które między innymi wychowało w swych murach poetę ruskiego Iwana Frankę — ulega obecnie systematycznemu bojkotowi ze strony Rusinów. A nasze Kuratorium lwowskie przydziela ciągle do tego gimnazjum profesorów Rusinów, chyba tylko po to, by ci ucząc równocześnie poza godzinami urzędowymi w szkołach przyw. ruskich, mogli wychowywać młodzież ruską w duchu nienawiści do państwa i narodu polskiego.

Słowem ma się wrażenie, że szkolnictwo ukraińskie rozwija się przy czynnym poparciu naszych władz szkolnych, patrzących widocznie przez palce na działalność poliwładnych im sił nauczycielskich ruskich budujących tu bezkarnie petruszewiczowską Ukrainę. W ostatnim czasie poczęły krążyć wieści, lansowane z kół ruskich — o mającym nastąpić upaństwowieniu tut. przyw. ruskiego gimnazjum, wzbudzając w tut. sferach polskich wielki niepokój.

Oto kilka drobnych szczegółów z posiewu minionych rządów lewicy w zakresie szkolnictwa na Kresach. Należy się spodziewać, że obecny Rząd polskiej większości narodowej zerwie z dotychczasowym systemem bezkrytycznej tolerancji i przystąpi do gruntownej sanacji stosunków także w dziale szkolnictwa na Kresach.

Alfa.

Wielki pożar na dworcu kolejowym. Taką oto sensacyjną wiadomością zapowiada wielkim trójspaltowym tytułem wczorajsza „Gazeta Poranna”, mniejszymi literami zaś stwierdza, że był to tylko fałszywy alarm, a całkiem małym szczegółowo opowiada, jak szukała wszędzie wielkiego pożaru, na dworcu i jak „wreszcie” stwierdziła, że pogłoska nie miała żadnego uzasadnienia. Pocóż więc było o tem wszystkim pisać? Dla kogo i w jakim celu? Nawtajemniczeni tego nie odgadną, lecz, mówił nam w sekrecie człek pewien, świadomą rzeczą, że sensacja ta jest konkludentną odpowiedzią, na pytanie które „Gazeta Poranna” postawiła sobie przedwczoraj: „Jak powiększyć grono wariatów w Kulparkowie”. — Odpowiedź naprawdę nietrudna!

Wściekle psy! Jak nam donoszą z prowincji, po wsiach pojawiają się psy, chore na wściekliznę, w ilości coraz większej, zagrażając bezpieczeństwu mieszkańców. Sprawa jest szczególnie niebezpieczna w tych miejscowościach, do których masowo jeżdżą letnicy ze Lwowa, a ze sfer weterynaryjnych słyszeliśmy nawet opinie, że w razie postępu wścieklizny w temże równem, jak w ostatnich dniach, trzeba będzie uciec się do środków bardzo radykalnych aż do zakazu przyjazdu do danych miejscowości włącznie. Apeluujemy gorąco do władz policyjnych, by o ile chodzi o psy przymali się jak najściślej obowiązujących przepisów i pilnowali ich przestrzegania, nie cofając się ewentualnie przed naidokliwszymi na opornych właścicieli karami. To samo, z większym jeszcze naciskiem odnosi się do stosunków w obrębie Lwowa.

Leker Grifel — Dampfsägewerke, und Holzindustrie. Taką pieczęcią posługują się w stosunkach urzędowych kierownictwo tartaku parowego w Bolechowie, zapominając widocznie, że czasy ścisłej pamięci Austrii skończyły się przed 5 lety i że obecnie językiem państwowym jest język polski. Czas najwyższy, by ci wszyscy przybysze, którzy tuca się na polskim chlebie, nauczyli się wreszcie i języka polskiego i szacunku dla języka, jakoteż dla społeczeństwa, które ich karmi i bogaci.

Plaga żebractwa rozwiłała się we Lwowie, narzucając się natrętnie przechodniom po ulicach, plantacjach, ogrodach i nie dając człowiekowi, żadnemu odnoścy, chwili wytchnienia. Podobno wśród żydów powstały całe stowarzyszenia żebracze, akcyjne syndykaty, które śląc na miasto swoich agentów w łachmanach, natrętnie wyciągają pieniądze od publiczności.

† Witold Korytowski. Onegdaj zmarł w Poznańskim śp. Witold Korytowski, b. namiestnik Galicji. Zmarły przez długi czas stał na czele Krajowej Dyrekcji Skarbu, a energiczne sprawowanie swych obowiązków wyrobiło mu w Wiedniu tak dobrą opinię, że powołano go na ministra skarbu. Po obaleniu Dr. Bobrzyńskiego śp. Korytowski został namiestnikiem Galicji i na tem stanowisku zastała go wojna światowa. Usunięty przez rządy wojskowe, które nastąpiły w Galicji, spędził resztę życia zdala od pracy politycznej.

—w—

Dwie obławy policyjne. Kom. Sędziowski wraz z wywiadowcami Riedlerem i Simonem oraz oddziałem posterunkowych przeprowadził wczoraj przed południem obławę na waluciarzy, zbierających się w oślawionej kawiarni „Renesans”. Obok obcej waluty zakwestionowano sporo bonów i rachunków niestemplowanych, łącznie cpiwających na kilkadziesiąt milj. mk. — Drugą obławę przeprowadzono na dworcu „Podzamcze” — gdzie dokonano rewizji ożabistej u pajaków, przybywających na żer do Lwowa od strony Brodów i Tarnopola. I tutaj wynik był wcale obfity, albowiem obok znacznej ilości dolarów zabrano mnóstwo bonów i rachunków, których wysokość nie można było w pierwszej chwili ustalić. U jednego tylko żyda, niejakiego Salomona Hechta z Zaleszczyk zakwestionowano 250 dolarów. Obławę jak zwykle sprężyście prowadził asp. Konarski z III. komisariatu.

Obfita kronika włamań i kradzieży. Wakacyjny sezon sprzyja włamywaczom, którzy korzystając z wyjazdu właścicieli mieszkań, każdej nocy znaczą swe ślady śmiałyimi występami. Sporo ich notuje pro tokół policyjny. Wczorajszej nocy niewyśledzeni sprawcy po wycięciu szyby w oknie dostali się do mieszkania dyr. Władysława Suleckiego przy ul. Obertyńskiej 4 i skradli kilka sztuk garderoby, wartości 1 milj. mk. — Tej samej nocy złodzieje przez balkon weszli do mieszkania Mikołaja Melnyka przy ul. Pełczyńskiej 31 a spłoszeni zabrali jedynie srebrny zegarek. — Trzecia kradzież popełniona została w lokuinj Ludwika Lorenza przy Drodze siewskiej, skąd złodzieje unieśli kilka sztuk narzędzi. — O kilkunastu innych kradzieżach nie wspomniamy. — Salomona Landesberga przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej.

Tytoniowy pasek. Przypadkowym zbiegiem okoliczności funkcjonariusze policyj

przytrzymali wczoraj pięć pak tytoniu, wdzającego 400 kg. O odbiór podejrzanego pochodzenia tytoniu zgłosili się bezzwłocznie trafikanci Salomon Ornstein i Chuno Wolff nant, a gdy nie mogli przedstawić konsygnacji, opiewającej na zakwestjonowany tyton, odeszli nie odzyskawszy cennego towaru. Po chwili zgłosił się pośrednik handlowy, Samuel Agid jako rzekomy właściciel owych pięciu pak tytoniu, lecz z tego z powodu braku papierów odprawiono z rzek. Tytoni zdeponowano w policji a z rak „obywateli” wypadł zyskowny interes.

Teatr polski w Katowicach. Dzięki energii prezesa Tow. Przyjaciół Sceny Polskiej w Katowicach, teatr katowicki wkroczył w okres tomyślniejszy; artyści pracują chętniej i z wiara, iż dotrzeć będą mogli do końca na tym trudnym, ale wdzięcznym i domosłej wartości posterunku. (J. pere, prowadzi dyr. Wierzbicki, dramaf pod kierunkiem głównego reżysera p. Wacława Nowakowskiego rozwija się i cieszy coraz większym uznaniem. Ostatnio wystawiono „Sulkowskiego” Zeromskiego, „Diablice”, (w której błysnął szczerzy, żywiołowy talent młodej artystki, p. Zofii Szreniawskiej). „Tego, którego bija po twarzy”. W sztukach tych, obok doskonałego, świadomego swych środków artysty, jakim jest p. W. Nowakowski, wyróżnili się pp.: Hrymowiczówna (bardzo zdolna, pełna wdzięku artystka), Sokoliczówna, Skulska (w roli Consueli w sztuce Andreiewa), Brokowska, Pietrzycki i in. Wogóle personal dramatyczny w Katowicach spisuje się doskonale i pracuje celowo i z zapałem, rozumiejąc znaczenie tej owocnej i pełnej poświęcenia pracy.

—o—

NADWÓRNA. Komitet Sokolego Obow. zu letniego w Nadwórnęj urzędza dnia 13 lipca br. uroczyste otwarcie kursu ćwiczebnego z festynem. Uroczystość tę poprzedzi o godz. 9.30 przedpoł. msza polowa przy udziale orkiestry 48 p. p.

Sport.

Trener belgijski w pływaniu we Lwowie. Z okazji przybycia trenera belgijskiego w pływaniu p. Van Schelle do LKS Pogoni we Lwowie, w czwartek dn. 12, odbędzie się zgromadzenie pływających pływających w poniedziałek dnia 13 lipca br. o godz. 5 popołudniu, panów tego samego dnia o godz. 7 wieczn. Oba zgromadzenia w lokalu LKS, Pogoni przy ul. Zybllkiewicza 17 l. p.

Loty pokazowe w Warszawie. Liga obrony powietrznej państwa urzędza w radcho dzącą niedzielę na lotnisku mokotowskim loty pokazowe i pasażerskie. Departament lotnictwa cywilnego przy Min kole: żelaznych udzielił Lidze pomocy, dzięki której program zapowiada się wspaniale. Małae nadzieje janknaiszszą propagandę lotnictwa wśród społeczeństwa, organ zatorowiec postanowili rozlosować między publiczność pewną ilość biletów na lot bezpłatnie.

Ze świata.

LUDNOŚĆ AUSTRII I WIEDNIA.

Ostatni spis ludności austriackiej z dnia 1 kwietnia 1923 r. wykazuje, że Austrię zamieszkuje 6.535.385 osób (okrągło 400.000 obcokrajowców), z czego przypada na Wiedeń 1.865.110 mieszkańców (przeszło 200000 obcokrajowców). Liczba urzędników publicznych wynosi 450.000 osób, gdy do tego się doliczy 230.000 żon i 274000 dzieci tych urzędników, dochodzi się do smutnego faktu, że mała Austria utrzymuje z publicznych funduszy około 1 milion osób — czyli każdego szóstego mieszkańca (w tej liczbie jest 117.000 pensjonatów, 50.000 wdów, a 37.000 sierót po urzędnikach).

SILA ŻYCIOWA BAKCYLI.

Próby, czynione od szeregu lat w laboratorjach angielskich, a mające określić siłę życiową i odporność poszczególnych bakterii, dały zadziwiający rezultat. Okazało się, że wiele kultur bakcyli, przechowywanych w sterylizowanej formie po 14 do 20 lat, jeszcze posiada swą siłę życiową. Tak się ma np. rzecz z bakcyliami tyfusu. Natomiast wszystkie inne kultury bakterii dyfterytu lub cholery przepadły. Bakcyli tyfusowy działał niekiedy jeszcze po 18 latach, jeżeli jest przechowywany w zamkniętej tubce szklanej i może jeszcze wywołać chorobę. Inne gatunki bakterii żywa jeszcze po latach 19, a nawet stwierdzono, iż bakcyle, przechowywane przez 31 lat w tubce papierowej, zdolny jeszcze zabić mysz, która ten papier jadła. Jeżeli bakcyle umrze, to jednak pozostawiają jeszcze swoje jaja i zarątki, nie tracąc siły życiowej. Jajka te posiadają silną powłokę, chroniącą je przed wpływem pogody i innych szkodliwych działani. Potrzeba bardzo wielkiej gorąca, aby te pozostałości no bakcyliach zniszczyć. Ze względu na łatwość niszczenia je natomiast niską temperatura. Wyniki powyższych badań wskazują, że jako sterylizacja należy przeprowadzać dezynfekcje po chorobach zakaźnych.

Niemiecka paieczyna.

Niemcy postanowili obalić traktat wersalski i dać ku temu planowo. Wystarczy spojrzeć na mapę obecnych linii lotniczych niemieckich, aby przejść się zgrozą przed tak szybkim opanowaniem przez Niemcy najpoważniejszych dróg komunikacyjnych.

Lotnictwo niemieckie rozwija się z szybkością niesłychaną. Liczne dziś niemieckie Towarzystwa Lotnicze połączyły swemi „Poklerami” wszystkie najważniejsze punkty Europy, wśród których tylko tereny Francji zaszczytny stanowią wyjątek. Dymisjonowani oficerowie niemieckiego korpusu lotniczego, prowadząc aparaty niemieckie, nie wychodzą z kontaktu z terenami, których dokładna znajomość potrzebna im będzie w przyszłej wojnie.

Już dziś Niemcy mają 8 stałych linii w Europie zachodniej, środkowej i wschodniej w tem kilka linii w Rosji europejskiej, gdzie, poza tem, jest jeszcze kilka linii dodatkowych niezupełnie jeszcze ustalonych.

Niemcy jednak leca już dalej i ich „Pokery” trafiają nawet do rosyjskich kolonii azjatyckich. W roku bieżącym Niemcy obsługują następujące linie: 1) Berlin—Amsterdam—Londyn; 2) Hamburg—Kopenhaga; 3) Monachium—Genewa; 4) Berlin—Gdańsk—Królewiec; 5) Królewiec—Moskwa; 6) Królewiec—Moskwa, Ryga—Rewel; 7) Gdańsk—Warszawa—Lwów; 8) Monachium—Wiedeń z dalszym kursem na Budapeszt.

Niemcy latają i, wyrażając się oględnie, „prowadzą swe studia”. Przypominam sobie jednego z dzielniejszych niemieckich wojskowych awianatorów, porucznika Werbera Landmana, syna obywatela z Prus Wschodnich. Jako jeńiec wojenny był on internowany w jednym z obozów jeńców Wschodniej Syberji. Siedząc w obozie, jeszcze w 1917 r., uczył się skwapliwie języka polskiego i francuskiego, a w listach do swej ciotki pisywał, że uczy się tych języków, aby po wojnie latać nad Polską i Francją.

Zdawało mi się, że ten potomek Teutonów plecie głupstwa. Jednak nie. — Rzeczywistość wykazała, że lotnictwo niemieckie istnieje, a większość ich linii jest skierowana na wschód.

Ale nie koniec na tem. Potęga lotnicza Niemiec powojennych wzrasta potężnie z dnia na dzień, przede wszystkim na terenach Rosji.

Dekorane po wojnie urzędowe rozbrojenie Niemiec nie poszło im sztywno. W awiacji szkody prawie nie było, bo, jak na komendę, wszystkie aparaty uciekły do Rosji, gdzie niemiecki sztab generalny stworzył dla Niemiec główną kwaterę zamaskowanych przygotowań wojennych. Szkoła awiacyjna w Petersburgu zarządza Niemiec Velling. Powstał cały szereg firm lotniczych rosyjsko-niemieckich z „Derluftem” i „Deutsch-Russische Luft Verkehr Gesellschaft” na czele. — Królewiec jest już połączony z Moskwą. Przestrzeń 1200 kilometrową przelatuje lotnik niemiecki w ciągu 9 godzin. Z Moskwy linia powietrzna komunikacji idzie na Orzeł i Charków (od Berlina do Charkowa leci lotnik niemiecki 30 godzin). Z Moskwy leca aparaty niemieckie na Rostow nad Donem, Władykaukaz do Tyflisu. W projekcie są linie: Moskwa—Teheran, Werny—Taszkent—Buchara, Chiwa, Taszkent—Stara—Buchara, wreszcie Moskwa—Riazan—Samara—Orenburg—Taszkent, no i Charków—Odessa—Sebastopol, a także Królewiec—Petersburg i Helsinki.

A więc linia powietrzna od Londynu do Teheranu i od Petersburga do Odessy, obok tego linie kolejowe od Królewca do Władywostoku i kilka linii parostatkowych od Hamburga przez Londyn, Suez, Colombo, Singapore, Hongkong, Szanghaj do Jakohamy. Tak opanowują świat Niemcy swemi liniami komunikacyjnymi.

Odbudowa zniszczonych w czasie wojny budynków.

Według danych, dotyczących odbudowy zniszczonych podczas wojny budynków, stan odbudowy w dniu 1 stycznia br. był następujący:

Z ogólnej cyfry zarejestrowanych 1.671.568 budynków odbudowano do końca 1921 r.: 674.037, czyli 40,3 proc., w ciągu 1922 r. odbudowano 207.623, a zatem od początku odbudowy do końca 1922 r. odbudowano 881.660 czyli 52,7 proc.

Z budynków w r. 1922, na poszczególne województwa przypada: Warszawa 12.661, Łódź 894, Kielce 10.759, Białystok 17.211, Lublin 11.249, Brześć 20.300, Nowogródek 25.655, Wilno 19.757, Łuck 35.239, Lwów 19.603, Kraków 871, Stanisławów 12.947 i Tarnopol 20.278, razem 207.623.

Z budynków, zniszczonych podczas wojny, pozostało do odbudowy w dniu 1 stycznia br. 789.908, z nich budynków mieszkalnych 227.038, gospodarczych 558.333, szkół 2.575, kościołów 1.043, budynków użyteczności publicznej 919.

Wedle województw, pozostałe do odbudowy budynki dzielą się, jak następuje: Warszawa 28.883, Łódź 957, Kielce 22.521, Białystok 99.698, Lublin 79.570, Brześć 134.964, Nowogródek 66.478, Wilno 36.421, Łuck 90.913, Lwów 42.111, Kraków 6.971, Stanisławów 63.453 i Tarnopol 116.877, razem 789.908.

Dział Ekonomiczny.

Dochody i wydatki państwa.

Porównanie dochodów i wydatków budżetowych w poszczególnych miesiącach r. b., wykazuje znaczne polepszenie naszych finansów. Narazie posiadamy dane porównawcze za styczeń, luty, marzec, kwiecień i maj. W cyfrach absolutnych dochody i wydatki te przedstawiają się w sposób następujący:

dochody:	
styczeń	177.784 mil. mk.
luty	194.855 mil. mk.
kwiecień	552.983 mil. mk.
maj	851.779 mil. mk.
wydatki:	
styczeń	287.270 mil. mk.
luty	358.186 mil. mk.
kwiecień	813.438 mil. mk.
maj	1.137.920 mil. mk.

w grudniu r. z. dochody wynosiły 84.718 mil. mk.; wydatki 165.968 mil. mk., biorąc

te cyfry za sto, otrzymujemy następujące odsetki dla poszczególnych miesięcy r. b.:

	dochody:	wydatki:
styczeń	209,8%	173,08%
luty	230,0%	215,8%
kwiecień	652,3%	490,0%
maj	1005,0%	685,5%

W ten sposób dochody wzrosły więcej aniżeli dziesięciokrotnie, a wydatki mniej aniżeli siedmiokrotnie. Nie należy zapominać, że ten wzrost dochodów w stosunku do wydatków ma miejsce w miesiącach, kiedy wpływy z podatków bezpośrednich są wprost minimalne. Wobec przyjęcia przez Sejm i Senat nowych ustaw o podatkach gruntowych i przemysłowych, oraz znacznego podniesienia podatku dochodowego, oraz od spadków i darowizn, wpływy państwowe znacznie wzrosną w miesiącach następnych.

Wiadomość gospodarcza.

OPLATY WYWOZOWE.

Warszawa, (Tel. wł.) 13 lipca. Ministerstwo skarbu w porozumieniu z Ministerstwem handlu i przemysłu wyznaczyło następujące opłaty wywozowe:

od prosa 8000 mk. za 200 kg., od wyki 10.000 mk., od fasoli i grochu 17.000 od 1 kg. drobiu białego 1200 mk., od 1 kg. drobiu żywego 1500, od indyka 6000, od gęsi 3000, od kaczki 2000mk.

Opłaty kancelaryjne za pozwolenie wywozu drzewa po 4000 mk. od wagonu, przy wywozie jał w lipcu 1 funt szterling i 9 szylingów od skrzyni, zawierającej 1440 sztuk jał.

Sprawa banków gdańskich. Dowiadujemy się, że ministerstwo skarbu rozważa do wszystkich banków w Polsce okólnik, w

którym poleca zamknięcie rachunku Domu Bankowego E. Heiman i Co. w Gdańsku wobec stwierdzonej przez tę firmę sprzedaży wyplat na Polskę bez posiadania w bankach polskich ostatecznego pokrycia. — W uzupełnieniu tej wiadomości należy zaznaczyć, że właściciel domu bankowego Heiman, jest jednym z tych rekinów walutowych, którzy stale spekulowali na spadku waluty polskiej, rzucając na giełdzie gdańskiej olbrzymie ilości marki polskiej dla obniżenia jej kursu.

Cena cukru. Dla ceny cukru, ustalonej, jak wiadomo, w wysokości 50 złotych za worek 100 kg., która może ulegać zmianie trzy razy na miesiąc, marodajny jest ostatni dzień upływającej dekady. Wobec tego, iż kurs złotego polskiego nie uległ ostatecznie zmianie, cena cukru w drugiej dekadzie bm. pozostaje równą dotychczasowej.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 13 lipca 1923.

Tendencja w dalszym ciągu silnie zwyżkowa, przy usposobieniu ożywionem.

Z akcji niekotowanych duży popyt na Gazy ziemne, które doszły do 1400000 przy dalszej silnej tendencji. Zresztą płacono w tysiącach:

Azot 65—70, Arma 105, Brugger 310 do 320, Bibl. polska 40—50, Czechowice 32—36, Chybi 550—575, Foresta 65 do 75, Gazociąg 40, Gazolina 180 Jaworzno 1325—1400, Len 96—98, Lokomotywy 130, Lesienice 210, Machleid 35—37, Nitrat 40, Przemysł węglowy 6, niefekt 4—4½, Rolindustria 37, Star 60, Szkło 90, Schön 9000—10000, Terpentyna 40, Wimmer i Zeleńscy 180, Zgierz 100.

Browary 1100, 1025, Cmielów 130, 120, 126, 135, 125, nieefektywny 105, 100, Gafota 34,36, 35, 34, 36, 37½, 37,

34, 37, Karpalit 95, 94, Niemojowski Tow. Akc. 180, 190, 185, 190, 182, 185, Tow. Akc. 180, 190, 185, 190, 187, 185, Parowozy 105, 115, 120, 115, 122½, 115, 125, 120, 125, 115, 122, 115, 122, 120, nieefektywny 100, 105, 110, Pezet 35, 38, 30, Pocisk 90, Nafta 81, 80, P. T. B. 100, 120, 110, 120, Rakszawa 340, 350, 340, 360, 370, 340, 330, 345, Siersza elek. 50, 45, 46, 60, Siersza g. 680, 660, 599, 680, 675, Tepege 120, Tesp 62, 75, 63, 635, 645, 640, 650, 635, 640, 630, 650, 660, 665, 655, 675, Tohan 32, 33, 35, 32, 34, 36, 35, Cegielski 100, 94, 95, 93, Chodorów 550, 560, 550, 565, 570, 575, 580, 560, Ojkos 415, 425, 420, 425, 415, 425, niefekt 410, 400, 405, Zieleniewski 780, 800, 790, 820, Bank Hipoteczny 40, 42, 43, 44, 45, Pokred 7000, Przemysłowy 39, 40, 41, 41½, 42, nieef. 35, 36, 37, 38, Z. B. K. 25, 26, 27, 28, 29, 26, 27½.

Wart. nomin.	Dwid.		Akcje	13 lipca		12 lipca	
	1921	1922		placa	zadaja	transakcje	
Mkp.	Mkp.		z kuponem bieżącym				
280	70	—	Bank Związkowy	10000	—	—	—
280	42	120	Bank hipoteczny	39000	46000	40000—45000	41500—43000
1000	300	600	Bank handl. pozn.	100000	—	—	—
280	56	140	Bank Małopolski	60000	—	—	—
280	42	140	Bank powoz. kred.	18500	—	—	—
280	42	—	Bank Przemysłow.	38000	43000	39000—42000	32000—37500
1000	250	—	Bank Rolniczy	40000	—	—	—
280	56	84	Bank Ziem. kred.	21500	29500	25000—29000	24000—30000
280	56	84	Bank Ziemelny	5000	—	—	—
500	—	—	Agrochemia	220000	—	—	—
500	500	—	Browary	1095000	112000	1025000—1100000	98000—115000
1000	21	140	Chodorów	535000	595000	550000—580000	430000—445000
1000	200	1000	Cmielów	118000	137000	120000—135000	116000—125000
140	22	140	Gafota	33000	38500	34000—37500	30000—35000
140	800	—	Galicja	2200000	—	—	—
140	119	—	Górka	800000	—	—	—
140	280	140	Karpalit	93000	95000	94000—95000	90000—95000
280	168	200	Krakus	60000	—	—	—
1000	90	—	Niemojowski	183000	192000	185000—190000	170000—185000
1000	300	400	Ojkos	400000	430000	405000—425000	360000—375000
500	60	—	Parowozy	103000	127000	105000—125000	93000—105000
500	200	—	Pezet	34000	41000	35000—40000	28000—33000
350	14	—	Pocisk	89000	91000	90600	85000—100000
500	100	350	Polska nafta	79000	82000	80600—81000	76000—80000
500	225	400	Polskie Tow. Bud.	98000	123000	100000—120000	85000—95000
10000	1500	—	Potęga	17900	—	—	—
140	100	280	Rakszawa	326000	374000	330000—370000	310000—335000
200	21	40	Siersza elektr.	44000	60000	45000—60000	39000—46000
140	450	—	Siersza gór.	650000	700000	660000—690000	615000—645000
280	—	50	Spół. Wydawnicza	30000	—	—	—
700	350	700	Tepege	290000	—	—	32000
1000	150	350	Tespy	617500	685000	627500—675000	560000—585000
500	180	250	Ursus	140000	—	—	—
1000	170	1070	Zieleniewski	770000	830000	780000—820000	760000—770000
500	100	—	Polski Glob	600	—	—	—
1000	160	250	Polbai	19000	—	—	—
140	70	210	Polskie Tow. handl.	31000	37000	32000—36000	30000—31000
1000	260	600	Polnot	14000	—	—	—
500	100	—	Wawel	2500	—	—	—
140	20	50	Zegluga Polska	6000	—	—	—

Mkp. w Zurychu 0'0048 cent.
Dolar 108.000 mkp.
Mk. niem. 0'53 mkp.
Złoty polski 17.000 mkp.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13 lipca.

Usposobienie dla walut zagranicznych i dewiz zniżkowe. W dziale akcji obroty bardzo ożywione, przy tendencji silnie zwyżkowej.

Warszawa, 13 lipca 1923.

W tysiącach marek polskich.

Waluty: Dolary St. Zjednoczonych 108, marki niem. 0'53, Czeki: 5425, Berlin 0'54, Gdańsk 0'54, Londyn 4999, N. Jork 109, Paryż 6'5, Szwajcaria 18975, Wiedeń 1'49, Włochy 4720.

Akcje: Bank dysk. warsz. 560, Bank handl. warsz. 750, Bank dla handl. i przem. 75, Polski B. Przem. Lwów 38, Bank zachodni 360, B. Ziem. polsk. 90, Kijewski i Scholce 350, Sole potasowe 520, Puls 760, Cirodorów 580, Czersk 680, Częstocice 3125, Gostawice 40 bez kuponów, Michałow 280, Warsz. raf. cukru 400, Przem. drzew. 35, Warsz. kop. węgla 820, Cegielski 27, Firlej 170 (IV. V. emisja 160), Łazy 44, Lilpopo 240, Modrzejów 770, Norblin 185, Ostrowieckie Zakł. 1,100 (V. emisja 1,025, Ortwein i Karasiński 60, Rolm i Zieliński 105, Rudzki i Ska 305, Starachowice 560, Trzebinia 135, Ursus 785, Pocisk 120, Parowozy 135, Zieleniewski 810, Żyrardów 30,000, Borkowski 80, Jabłkowski 35'5, Spies 135, Zach. T. dla handl. i przem. 23, Habermusch i Schiele 410, Polska nafta 73, Nobel 295, Pustelnik 100, Siła i Światło 250, Spirytus 660, Lenartowicz 23, Belpol 28, Skup skór i garbników 62, Elektrycz. 732, Zawiercie 33,000, Tow. elektr. 67, Kabel 100, Klucze 160, Pol. przem. raf. 325, B. Ziem. kred. Lwów 33, (PAT.).

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 13 lipca 1923.

W tysiącach marek polskich.

Synd. kosz. 55, Pokucie 41, Niemojowski Tow. Akc. 220, Krakus 65, Chodorów cukr. 505, Siersza elektr. 43, Cmielów 150, Strugi 40, Myśl. fabr. kap. 45, Bank Małopol. 68, Ziemiński B. Kred. 32, B. Komercyjny 14, B. Kred. warsz. 140, Polski B. Przem. 44, Tohan 45, Impex'8. Pharma 78, Br. Rolniczy 22, Zieleniewski 775, Cegielski 97, Warsz. Spół. bud. par. 115, Auto-Motor 27, Pocisk 100, Górka 840, Siersza gór. 710, Pol. Nafta 80. (PAT.).

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 13 lipca 1923.

Berlin 0'0027, Holandia 225, N. Jork 575½, Londyn 2640, Paryż 33'80, Mediolan 24'60, Praga 7'25, Budapeszt 0'06½, Bukareszt 2'97, Belgrad 6, Sofia 512, Warszawa 0'0048, Wiedeń 0'0080/8, Aust. kor. stempl. 0'0081½.

ZBOŻE

Kraków, 13 lipca 1923.

Żyto 290000, owies 360000, kasza hreczana 680000, Tendencja nieustalona.

CENY ZŁOTA.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa Oddział we Lwowie

placiła za	13 lipca	12 lipca
1 austr. kor. złotą	20883	21075
1 markę niem. złotą	24550	24776
1 rubel złoty	53032	55521
1 frank złoty	19885	20069
1 gram czystego złota	68497	86188
1 dukat	235628	237800
1 gram srebra	2061	2080
Złoty polski	17000	17000

OGŁOSZENIA

„FORD” samochód osobowy najnowszy model ze starterem na składzie u firmy **Witold TRANDA, Lwów, Podleskiego 2.**

SAMOCCHODY „STEYR” [TYP V 1923] **AUTOMOTOR S. A.**
L w ó w,
Kopernika 54. Telefon 194.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

RYFLOWANIE wałków młyńskich uskućczenia: Przedsiębiorstwo budowy młynów i tartaków Warzecha, ul. Ska Sapiehy 37. 3942

KILIMÓW najtwardszy skład fabryczny poleca Oddział handlowy Sekcja jętu katol. Lwów, Gródecka 2 B (Domi koci). 3995

WILLA z komfortem 6 pokoi wolne, duży ogród, okolicą Listopada sprzedaje Agencja, Lwów, Chorążczyzna 1. 27. 4219

LOKOMOBILA Clayton szóstka, kociół lokomobilo- wy 30 m² pow. podgrzewacz, wszystko w dobrym stanie sprzedaje inż. Wołosieńko, Lwów, Potoczego 58. 4246

FORTEPIAN znakomity koncertowy, palisandrowy okazujecie sprzedam, Paulinów 12 b. dozorca wska- że między 6—8 wreczór. 4267

SYMPALNIE, biurka amerykańskie i inne meble sprze- dają po cenach fabrycznych „Jawor” Polska fa- bryka, wyrobów stolarskich Spółka z ogr. odpow. Kochanowskiego 4. 4131

PARA KONI młodych do sprzedania. Wiadomość w firmie M. Kierski, pasaż Mikolascha. 4238

KUPIE okazujecie lampę kwarcową nowej konstrukcji i cysioskop nowszy (prąd stały). Jan Gościński, Szumlańskich 11. 4250

KAMIENICE 2-piętrowe, z wolnym mieszkaniem, przy tramwaju, sprzedam zaraz. Zgłoszenia: Obre- bski Stare Siolo. 4194

KANARKI (kilkanaście sztuk) z klatkami b. tanio sprzedam. Jąłowicz za rogatką Łyczakowską obok ujeżdżalni Kosiewicz. 4161

FORTEPIAN krótki, krzyżowy, konstrukcji metalo- wej, ton i wygląd wspaniały sprzedam, Kopernika 26 parter oficyny. 4290

REALNOŚĆ cała wolna, cztery pokoje, ogród, 240 milionów sprzedaje Jaskaniec, Pańska 21 2—4. 4288

ANTYKI, dzieła sztuki kupuje i przyjmuje w komis Magazyn Antyków Braci Falińskich Batorego 24. 4205

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz Kurs kroju i szycia. 4255

Opaski przeciw obwisłości brzucha i tp. Bandaże przepuklinowe. Pończochy gumowe. Moczniki do podróży. Prostoizymacze i td. Cenniki darmo. **L. Polaczek, Sambor.** 4222

LOKOMOBILE, KOTŁY PAROWE, motory, wałki młyńskie, maszyny rolnicze, auta itp., kupuje, sprze- daje i przyjmuje w komis Biuro techniczno-hand- lowe „EWOLUTA”, Ossolińskich 11. 4088

POSADY POSZUKIWANE.

DYREKTOR DÓBR większych posiadłości w kraju i zagranicą, obeznany ze wszystkimi gałęziami w zakresie rolnictwa-lesnictwa, wchodzące, biegły w ra- chunkowości każdego systemu, posiada większą gotówkę, obejmie stanowisko odpowiedzialne za kaucję, lub administrację poręczającą, lub przy- stąpi z gotówką i pracą do przemysłu już istnie- jącego. Obejmie stanowisko kasjera kontrolora i t. p. w mieście lub na prowincji. Zgłoszenia upraszam pod; „Kaucja” do administracji dzien- nika. 4185

POMOCNIK buchaltera lat 20, z chlubnymi świade- ctwami, poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgło- szenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Pra- co-ity”. 4231

EGZAMINOWANY leśnik młody z praktyką lasową eksportacyjną i budowlaną — wykształceniem sre- dnim poszukuje odpowiedzialnej posady w większym majątku leśnym. Zgłoszenia, Stan. Popiel. Zborów Młotop. 4170

WOLNE POSADY.

PRAKTYKANT z ukończoną 4 klasą gimnaz., zostanie przyjęty do handlu żelaza M. Kierski, Lwów, pasaż Mikolascha. 4237

ASYSTENTA rutynowanego, samodzielnie pracujące- go potrzebuje natychmiast geometrycywny biśko Lwowa. Zgłoszenia: Amon Szumlańskich u. 4226

MIESZKANIA.

DAM pokój, ew. z utrzymaniem stud.-górnikowi ze Lwowa za toż samo dla syna technika we Lwowie. Rolie, Kraków, Biskupia 8. 429

3 POKOJE, kuchnia, łazienka, komfort z meblami w okolicy ul. Listopada do odstąpienia. Wiadomość Biuro ogłoszeń Alojzego Jacobiego, Zimorowicza 14. 4285

Z WYKLUCZENIEM POŚREDNIKÓW poszukuję 2—4 pokoi z kuchnią, komfort. Łaskawe oferty do Admi- nistracji dla okaziciela kwitu inzeratowego 2803. 4286

ZAMIENIE za ewentualną dopłatą 3—6 pokojowe wspaniałe prowincjonalne mieszkanie (ogród, wo- dociąg, elektryka, telefon) na odpowiednio we Lwo- wie. Pisemne zgłoszenia „Mikrokosmos” wytwórnia wyrobów drzewnych ul. Listopada 97. 4239

SZUKAM LETNISKA 2 pokoje dla 4 osób z komple- tnym dobrym wiktorem na sierpień. Dokładne wa- runki podać: Lwów, Zyblikiewicza 46, major Buszyński. 4341

MAŁŻENSTWA.

URZĘDNIK na wyższym stanowisku instytucji państw. młody — z braku znajomości, nawiąże korespon- dencję — cel matrymonialny. Pośrednictwo mile wi- dziane. Łaskawą odpowiedź proszę nadesłać pod „Idealista” do Administracji. 4284

OSOBA inteligentna, wolna, posiadająca własne u- trzymanie i urządzone mieszkanie pragnie zawrzeć znajomość z subtelnym, poważnym mężczyzną na dobrym stanowisku w wieku 35—45. Po dokładnym poznaniu możliwe małżeństwo. Poważne zgłoszenia „Dziedzina przewrotu” Administracja Słowa. 4292

RÓŻNE DONIESIENIA.

WAKACYJNY kurs tańców rozpoczynam 15, najdokła- dniej wyuczę. Nowicki, Pańska 16. 4248

DAM jednomiesięczną pensję za wyrobienie mi po- sady biurowej. Posiadam kwalifikacje i praktykę. Zgłoszenia: ul. św. Zofii 54. II. piętro. P. Peschke dla „J. T.”. 4230

KTÓRY z PP. Profesorów lub słuchaczy filozofii, przygotuje w ciągu roku do egzaminu z dwóch klas gimnazju realnego. Zgłosz., Adm. „Lekcja”. 4190

NIESPODIANKA, brunetki, blondynki niedziela 6 wie- czorem, aleja musztek świętojańskich, park Stry- ski. Godło biała róża, prosi czerwoną. 4289

Pedagog rutynowany przyjmie na- uczycielstwo w lepszym Ziemiańskim domu. — Administracja „Odpow- iedzialny”. 4232

Do P. T.

Właściciele Kin i Zakładów Naukowych! LAMPY oszczędnościowe, żukowe i węgle wszelkich rozmiarów po cenach konkuren- cyjnych. Kompletnie urządzenia kinowe 4173 poleca

Hurtownia Foto Techniczna „SNAPSHOT” Kino, Lwów ul. Trzeciego Maja 5 i 11a.

HURT. HURT. **„SKLEP BIAWATNY”** Tow. Wsp. z odp. udz. w Łodzi, ul. Andrzeja 3 Oddział: Tarnopol. ul. Gołuchowskiego 9. poleca różnej jakości: kamgarny, szewloty na ubrania męskie i kostiumy damskie, pepeliny, gabardiny, woale, ołami, batysy, kretony, satyny, kłoty, perkała, wश्यы, zefiry, płótna, dymki, damasty, pledy, koce, chustki, dodatki krawieckie i t. p. 3654 HURT. HURT.

Rymanów-Zdrój

Pensjonat „**KRYSTYNA**” poleca na sierpień pokoje z utrzyma- niem. — Zgłoszenia przyjmują Zarząd pensjonatu. — Pokoje dla przyjezdnych. Tylko dla chrześcijan. 4280

SKŁAD

ewentualnie z lokalem biurowym wy- najmie poważna firma, dając właścicielowi oprócz czynszu, rentowną p- sadę. Zgłoszenia: do Biura Prasowej, Chorążczyzna 7 pod „SKŁAD”. 4245

Cegielnię kregową

system Hoffmana koło Lwowa wraz z 7 1/2 morga eksploatacyjnego terenu sprzedam. **BRZESKI Akademicka 3.** 4236

Akcyjny Bank Związkowy S. A.

we Lwowie, ulica Akademicka

poszukuje kilku urzędników z praktyką do buchalterji, oraz kilku praktykantów.

Zgłoszenia osobiste z podaniami u na- czelnika buchalterji. 4237

Dyrekcja Opery w Poznaniu

przyjmie

artystów - muzyków

do wszystkich działów orkiestry Teatrów Miejskich.

Zgłoszenia z kwalifikacjami do kancelarji **Dyrekcji Teatru Wiel- kiego w Poznaniu.** 4281

ZAMÓWIENIA NA SIEWNE ZBOŻA OZIMĘ

4147

PRZYJMUJE

BANK ROLNICZY S. A.

LWÓW, UL. KOPERNIKA 20.

MORELE HURTOWNIE I DETALICZNIE

4123 sprzedaje „ZWIĄZEK WŁAŚCICIELI SĄDÓW W ZALESZCZYKACH” Ceny rynkowe — opakowanie po cenach własnych. Żądamy należności z góry lub zadat. u.

FABRYKA PAPY W. ŻARLIŃSKI

W STANISŁAWOWIE (Małopolska)

404) poleca

papę dachową pierwszorzędnej jakości, papę izolacyjną, asfalt, sztuczny asfalt preperowany, smołę pogazową (ter), specjalną masę do konserwowania dachów krytych papą, jak też gontami.

Wykonuje roboty izolacyjne, krycie dachów i t. p. fa- chowcami robotnikami po cenach konkurencyjnych,

Dachówka 'najlejsza

w kraju, pierwszej jakości, wyrobu fabryki Braci Wronskich w Gorlicach Przedstawicielstwo Biuro Handlowe dla sprzedaży, materiałów budowlanych **TADEUSZA CZEŃSKIEGO** we Lwowie, 4160 ul. Wałowa 1. 11.

Swoj do swego po swoje!

Podpułkownik Józef Szpetnicki

Kampania polsko-ukraińska

Doświadczenia bojowe i operacyjne.

Do nabycia w Kantorze

„Słowa Polskiego”

po cenie 24.000 Mk

Zamówienia na powyższe dzieło przysyłać należy do Spółki Nakładowej „Odrodzenie” Lwów, Zimorowicza 11—1, które udziela 25 proc. rabatu i wysyłać będzie w paczkach pocztowych za zaliczka